Nr. 269. Kraków, Środa 23 Listopada 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Poseł Romańczuk w kwestyi ruskiej.

Przy ogólnej rozprawie budżetowej wystąpił prezes klubu ruskiego p. Romańczuk, na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 18 b. m., z mową, która miała być wyrazem postulatów ruskich i stanowiska reprezentacyi ruskiej wobec rządu. Przyznać należy że mowa ta p. Romańczuka wedle autentycznego brzmienia, jakie w stenograficznych protokółach Izby znajdujemy, znacznie korzystniejsze sprawia wrażenie od tego, jakie odnieść można było z pierwszych sprawozdań dzienników wiedeńskich. Nie pociąga jednak ta mowa ani śmiałym sądem w kwestyach politycznych, ani ścisłem określeniem postulatów. Znajdujemy tu taj to, czem raczą nas zwykle Rusini: nie mówią nigdy jasno i otwarcie, czego chcą, jakby się obawiali, aby życzeń ich nie spełniono i do dalszych żądań nie odcięto im drogi. Tym razem przywódca narodowców ruskich silił się przedewszystkiem na złożenie deklaracyi, że Rusini nietylko są i chcą być wiernymi i lojalnymi poddanymi Austryi lecz że prawie innymi byćby nie mogli bo tylko w Austryi jest ich zbawienie. Za tę lojalność wymaga naród ruski, aby więcej, niż dotąd, z nim się liczono, aby wyrównano krzywdy, jakich obecnie doznaje.

Do tych „krzywd“ najjaśniej sformułowanych, bo popartych datami statystycznemi, zaliczył pos. Romańczuk przedewszystkiem upośledzenie ludności ruskiej pod względem reprezentancyi w radzie państwa. „Jest nas 3,100 000 — mówił poseł klubu ruskiego. — a mamy zaledwie 8 posłów narodowych w parlamencie, wypada więc jeden na 387.000 mieszkańców. Wprawdzie wedle istniejącej ustawy wyborczej moglibyśmy w kuryi wiejskiej wybrać się 17 posłów, lecz i wtedy nawet wypadałby jeden poseł na 182 000 mieszkańców“. Że Rusinom dzieje się na tym punkcie krzywda to przyznajemy, — skoro jednak p. Romańczuk opiera się na cyfrach statystycznych, odpowiedź naszą także z tego samego materyału dowodowego wysnujemy.

Otóż wedle ostatniego spisu ludności Galicya liczy 6 578.364 mieszkańców. Ogółem wybiera ta ludność 63 posłów do Rady państwa: miasta wraz z Izbami handlowemi wybierają posłów 16, kurya większej własności 20, kurya wiejska 27. Zważywszy że liczba ludności, objętej kuryą miejską, wynosi zaledwie 537 449 mieszkańców i że liczba mieszkańców w kuryach większej własności nie przenosi 100 000 ludzi, przyjdziemy drogą prostego dodawania i odciągania do wniosku, że w Galicyi zalicza istniejąca ustawa wyborcza 5,900 000 ludzi do kuryi mniejszej własności, — a zatem więcej, niż ich mają Czechy, — i że cała ta kurya wybiera zaledwie 27 posłów; a więc jeden poseł wypada tutaj na 218.528 ludności.

W obliczeniu p. Romańczuka ta ostatnia cyfra wypadła większą od naszej, co po części jest zrozumiałem. Mniejsza zresztą o to; chcieliśmy tylko wykazać p. Romańczukowi, że jeśli tutaj istnieje „krzywda,“ a przyznajemy, że tak jest w istocie, to krzywdę tę znoszą nietylko Rusini lecz i Polacy, nie jest to specyalnie „ruska krzywda“, lecz krzywda nasza wspólna, Polaków i Rusinów.

Szkoda że poseł Romańczuk postulatu tego bardzo zresztą uprawnionego, nie oparł na tej szerszej, statystycznej podstawie.

Prezes klubu ruskiego jeden z głównych filarów tak zwanej „ugody“ rusko-rządowej, nie szczędził w swej mowie gorzkich swemu kompaciscentowi wymówek. W ostatnich latach rząd uznał opłakany stan ludności ruskiej i przyrzekł jej polepszenie. Tymczasem postępuje z Rusinami tak, jak ów doktór Szanso Pansy, który pokazywał mu obficie zastawione stoły, a karmił go opłatkami lub suchym chlebem. Mowca przyznawał, że niektóre z postulatów ruskich spełniono zwłaszcza z zakresu szkolnictwa, nie uznał jednak za stosowne wspomnieć, że spełnienie tych postulatów mają Rusini przecież współdziałaniu sejmu krajowego do zawdzięczenia. Przeciwnie, skargi dalsze na „system weksacyjny, który od lat szeregu się wyrobił a dotąd nie został usunięty“ każą się domyślać że Rusini szukają tutaj winowajców nie w centralnym rządzie, lecz w krajowym, i że znajdują ich nietylko w c. k. rządzie państwowym, lecz i w autonomicznym.

„Postępowanie takie, — żalił się poseł Romańczuk — nietylko nie pozwala objawić się zadowoleniu z niektórych rzeczywistych koncesyj lecz wytwarza rozgoryczenie tem więcej, że obudzono w Rusinach nadzieje, w których się dotąd przynajmniej, łudzili.“

Dziwił się prezes klubu ruskiego że rząd w ogóle kwestyę ruską z wielką traktuje obojętnością, podczas gdy Ruś jest przedmurzem monarchii na wschodnich kresach. „Pod względem etnograficznym — tłomaczył p. Romańczuk — są Rusini najpierw do Rosyan potem także i do Polaków zbliżeni, lecz na wszelki sposób są od obu narodem różnym liczącym 20 milionów dusz. Liczebnie są drugim narodem słowiańskim a szóstym z rzędu w Europie. Jak w Galicyi zachowali Rusini swoją odrębność wobec Polaków, tak samo starają się utrzymać ją wobec Rosyi jakkolwiek tam niebezpieczeństwo wynarodowienia jest dla nich większe, gdyż z Rosyanami tę samą mają wspólną religię atoli ich właściwości narodowe i język bez porównania większego doznają tam ścieśnienia niż polski nawet. Te stosunki powinien rząd zrozumieć i, tak samo, jak przywódcy narodu polskiego, rozważyć jednę jeszcze okoliczność: u Rusinów w Galicyi, nie mówiąc już o Rusinach w Bukowinie i na Węgrzech, wyrzeczenie się ich narodowości w ogóle na rzecz narodowości polskiej, nie jest rzeczą możliwą; lecz możliwość wyrzeczenia się jej na korzyść rosyjskiej nie jest zupełnie wykluczona, a jest o tyle większą, o ile bardziej utrudnia się Rusinom ich rozwój cywilizacyjny, ekonomiczny i polityczny, o ile trudniej im przychodzi rozwinąć swój indywidualizm narodowy. Przezorny rząd austryacki powinien więc właśnie ten rozwój w interesie państwa popierać wszelkiemi środkami, jakiemi to państwo rozporządza.

„Na jednę jeszcze okoliczność — mówił pos. Romańczuk, — baczyć rząd winien. Rusini są czynnikiem, na który się państwo bezwarunkowo i we wszelkich wypadkach spuścić może. Świadczy o tem nietylko nasza przeszłość, nietylko nasza przysłowiowa wierność, lecz wskazanem to jest przez nasze interesa. Gdyż o powstaniu jakiegoś własnego państwa nie mogą przecież wcale myśleć Rusini, utraciwszy własną egzystencyę przed 5½ wiekiem; a gdyby Rusini austryaccy znaleźli się w tem położeniu żeby wybierać mogli do którego z państw sąsiednich mają się przyłączyć, toż z konieczności oświadczyćby się musieli tylko za Austryą, w której jedynie narodowości ich daną być może sposobność do zachowania i rozwijania ich narodowej odrębności i samodzielności. Jak wielką wartość atoli dla państwa tak bezwarunkowo wierny naród mieć musi, tego dowodzić nie potrzeba.“

Czyli, krótko mówiąc, poseł Romańczuk przyrzekłszy solennie, że o odbudowaniu swej ojczyzny, jako państwa samodzielnego, wcale myśleć nie będzie, powiada rządowi austryackiemu: jesteśmy do nabycia, bierzcie nas czemprędzej, będziemy wam bezwarunkowo wierni i posłuszni. — lecz spieszcie się bo was Rosya gotowa uprzedzić, a szkoda, bo moglibyście dobry na nas zrobić interes.

Stosunek Rusinów do Polaków określił pos. Romańczuk ogólnikowo w jednym z końcowych ustępów swej mowy. „Jako dobrzy Austryacy, — twierdził rzecznik ruski, — jako bracia słowiańscy, jako najbliżsi sąsiedzi Polaków musimy się cieszyć, że rząd, jakkolwiek przez tak wielkie ustępstwa pozyskał Polaków dla państwa to my nie sprzeciwialibyśmy się jakimś dalszym koncesyom dla nich, naturalnie pod warunkiem, aby to nie działo się na nasze koszta i aby nasze interessa przy tem były zabezpieczone.“

Dla zabezpieczenia tego zażądał pos. Romańczuk kreowania posady „ministra-rodaka“ dla Rusinów. — nie nalegał jednak zbytecznie na rząd, sądząc, że „czy rząd tego, czy innego użyje środka do załatwienia kwestyi ruskiej, to już jest tylko rzeczą taktyki.“

Zapewnieniem, że Rusini żadnemi środkami nie dadzą się odwieść od walki w obronie swych postulatów, których spełnienie zarówno w ich własnym leży interesie, jak w interesie państwa, — zakończył pos. Romańczuk swą arcylojalną mowę.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 21 listopada.

(§.) Na początku wczorajszego posiedzenia Koła polskiego, wniósł p. dr. Rutowski petycyę redaktorów prasy polskiej i ruskiej w sprawie prasowej. Koło oddało tę petycyę p. dr. Weiglowi do sprawozdania. Potem odczytano petycye kilku kas oszczędności w sprawach podatkowych. Przydzielono je członkom komisyi podatkowej. Weszły także do Koła petycye rad powiatowych w sprawie głodowej.

Pos. Abrahamowicz Dawid wnosi, aby Koło polskie postawiło na najbliższem swem posiedzeniu na porządek dzienny sprawę reformy podatkowej. W tym celu przedłoży mowca imieniem członków komisyi kwestyonaryusz, obejmujący zasadnicze kwestye.

Wniosek p. Abrahamowicza przyjęto.

Nastąpiła sprawa ustawy o pijaństwie. Polscy członkowie komisyi izbowej głosowali w komisyi za ustawą, która właściwie jest ułożoną zupełnie wedle ustawy galicyjskiej. Stawiali oni kilka poprawek, żądając mianowicie, aby szczegóły wykonania ustawy pozostawić ustawodawstwu krajowemu. Poprawki polskich członków przyjęto pierwotnie w komisyi, następnie jednak unieważniono te uchwały. Polscy członkowie odnośnej komisyi proszą Koło o upoważnienie ich do wniesienia w Izbie wotum mniejszości.

Po przemówieniach pp. Chrzanowskiego, Jędrzejowicza, Wielowiejskiego, Chotkowskiego, Potoczka i Czerkawskiego uchwaliło Koło wniosek polskich członków komisyi.

Koło polskie przystępuje do dalszego ciągu obrad nad etatem ministerstwa obrony krajowej.

Pos. Popowski oświadcza, iż w przemówieniu swojem zamierza wspomnieć o zniesieniu rewersów demolacyjnych i o prochowniach.

Pos. Chrzanowski przeciwny jest poruszeniu spraw demolacyjnych bo one należą do delegacyj wspólnych. Obawia się z tego powodu pewnego zawikłania sprawy, co mogłoby opóźnić ostateczne jej załatwienie.

Pos. dr. Sokołowski podnosi znaczenie tej sprawy dla mieszkańców Krakowa i okolicy, żądając zniesienia rewersów demolacyjnych lub też stanowczej ich poprawy.

Koło przychyla się do żądania p. Popowskiego.

Następują obrady nad etatem ministerstwa oświaty i wyznań.

Pos. dr. Roszkowski domaga się przebudowania lwowskiego gmachu wszechnicy, wybudowania odpowiedniego pomieszczenia dla szkoły weterynaryjnej, zniesienia czesnego i uporządkowania pensyj profesorów wszechnicy. Co do szkół średnich podnosi potrzebę zaprowadzenia obowiązkowej nauki gimnastycznej i języków nowożytnych, tudzież obniżenia opłat szkolnych.

Pos. dr. Kozłowski chwali ministra oświaty Gautscha za niektóre jego rozporządzenia domagające się dalszych reform. W ostatnich klasach powinno się zwracać więcej uwagi na przyszłe powołanie ucznia. Również domaga się lepszego dydaktycznego wykształcenia nauczycieli, zwracając uwagę na przeciążenie dyrektorów. Wprowadzaniu kobiet na wszechnice jest przeciwnym. Krytykuje sposób uczenia historyi naturalnej w szkołach średnich. W końcu żąda pomnożenia liczby seminaryów nauczycielskich w Galicyi.

Pos. ks. Ruczka przemawia za zmianą ustawy konkurencyjnej, do czego Sejm wzywał rząd dotąd nadaremnie. Wniesiono zatem przeszło 300 petycyj. Jest to sprawa nagląca. Dłużej zwlekać niepodobna. Mowca domaga się, żeby ją w jaknajbliższym czasie postawiono na porządku dziennym.

Pos. hr. Piniński jest zatem, aby ks. Ruczka przemówił w Izbie co do tej sprawy.

Koło zgadza się na to.

Pos. hr. Piniński omawia następnie skutki ustawy o ustaleniu inspektorów szkolnych i wyjaśnia pozycye budżetowe przy rozdziale „Główne kierownictwo („Centrale“) ministerstwa oświaty“. Mowca zgadza się na to, aby Roszkowski upomniał się o przebudowanie gmachu wszechnicy we Lwowie. W dalszym wywodzie tłumaczy się z przemówienia swego w przeszłym roku i użala się, iż mylnie go zrozumiano. Szkole wyznaniowej w myśl znanego wniosku księcia Liechtensteina jest przeciwnym, ale jest za religijnem wychowaniem dzieci w celu zwalczania szerzącej się bezwyznaniowości. Jest on dalej przeciwnym poruszeniu sprawy wyznaniowej w parlamencie. Pragnie tylko, aby nie było rozdziału pomiędzy kościołem a nauczycielem.

Pos. dr. Sokołowski w obszernem przemówieniu poddaje ścisłej krytyce budżet ministerstwa oświaty i wykazuje na podstawie liczb pokrzywdzenie Galicyi w rozmaitych kierunkach. Z kwoty przeznaczonej na zachowanie starożytnych budowli nie otrzymała w przeszłym roku Galicya nic, w tym roku dopiero wstawiono 3.000 złr. na naprawę kościoła w Bieczu, chociaż przez cały szereg lat i teraz także wydaje rząd na podobne cele w innych krajach po kilkadziesiąt tysięcy guldenów. Mowca przypomina przy tej sposobności potrzebę naprawienia wieży maryackiej w Krakowie, o co proces się toczy i jeszcze trwać będzie przez parę lat. Podobnie ma się rzecz i ze sprawami przemysłowemi. W tym dziale wstawiono w budżet 2,227 000 złr., ale z tego przypada na Galicyę zaledwo 145.000 złr. to jest o 16 000 złr. więcej aniżeli to, co rząd na utrzymanie jednej szkoły przemysłowej w Libercu wydaje. (Za to ubierają tam policyę w pruskie mundury. Przypisek korespondenta). Mowca zamierza tę sprawę podnieść w Izbie i żąda upoważnienia do tego ze strony Koła. Co do spraw szkół średnich przypomina że w przemówieniach swojem w Izbie dwukrotnie domagał się zaprowadzenia gimnastyki, jako przedmiotu obowiązkowego, przynajmniej w szkołach realnych. Żądanie to pozostało jednak bezskutecznem.

Przechodząc w końcu do organizacyi szkół średnich, podnosząc brak wychowania publicznego i poddając krytyce niektóre rozporządzenia ministeryalne, mowca domaga się zniesienia nauki języka greckiego w gimnazyach lub też co najmniej znacznego jej ograniczenia.

Pos. ks. dr. Chotkowski polemizuje z poprzednimi mowcami w duchu szkoły wyznaniowej, żądając przynajmniej oddzielenia w szkołach dzieci katolickich od innowyznaniowych.

P. Cieński cieszy się, iż sprawa usunięcia

JAGNA.

NOWELA.

3 (Dokończenie).

Tak ciężko szedł rok za rokiem. Chłopczyna rośnie, a choć nędza mu siostrą, chłód bratem, Jagna mu dobrą matką. Ostatni dziecku oddaje kąsek, przyodzieje go ostatnią szmatą. Z Jagny tęgiej, hożej, hardej — zostały tylko czarne oczy błyszczące; przygarbiła się, zmalała, scichła, praca i dzieciak — to jej pocieszenie. Już i ludzie mniej pomiętają, — nie przezywają tak często od łajdaków. „Bo i za co?“ myśli Jagna. Boże miłosierny! A dyć ona nikomu nic nie skradła, nikogo nie pomstuje, od nikogo nic nie chce, jeno pracy jednej. A ta dzieciaczyna milsza jej nad wodę kryniczną w spiekotę, nad płomień ciepły w mróz, nad życie jej milsza.

O Jędrku już Jagna nie myśli. Rzuciłeś tak ci dopomóż panie Boże, i nie mnie to będzie krzywda, ale tobie. Mnie dzieciak za wszystko stanie. Do wojska, słyszy, Jędrka wzięli. „Ha! wzięli, taka Boska wola, może, jak przyjdzie, to i do mnie się nawróci“, myśli Jagna.

Dzieciak dobrze się chowa, tęgi. Dopóki był malutki, to go ze sobą brała w pole, a sadowiąc go w bruździe, mówiła:

— Ty se, synku siedź, siedź se, synku, ja będę kopać. Ty se wołaj! mu... mu... a ja będę ci wołać, hu... hu... synusiu — i tak przez kilka godzin nawoływali się nieraz. A potem, jak już trochę starszy, to często ona cały dzień w polu bo i na południe wracać za daleko, jak pili robota. Dzieciak w domu zostaje, a matka gospodarza spojrzy albo i nie spojrzy na dzieciaczynę. A wróci jak słonko nisko, to mu da kartofli i patrzy, jak chłopak młóci równo ze starymi.

Czasem znajdzie Jagna guz, nabity na dziecku, czasem siniak.

— Bili cię, synku? — pyta.

— Bili, matulu.

— A kto?

— Baba.

— A bodaj cię w godzinę śmierci tak pobiło! — zaklnie Jagna, a oczy jej rzucą wtedy takim żarem, z jakim nigdy nie patrzyła na Jędrka.

W każdą niedzielę Jagna ogarnia się jak może, i idzie do kościoła. Chłopaka uczy pacierza, poleca go Pannie Najświętszej, woskową figurkę kupuje na ołtarz, zapali świecę i zawiesza medalik z wizerunkiem Cudownej Panny na szyi chłopczyny.

Pracuje ciężko. A ludzie trzymają ją za pracę. Spodniczynę ma jedną jak duszę, ale albo to jej co trza myśli. Niechby jeno dzieciakowi mogła starczyć. Jeszcze rok, i rok jeszcze, chłopak gęsi w pole wygna, a teraz niech ją aby trzymają, to będzie miała i szmaty, i co trza.

Jędrek służy w wojsku. Już i nie zadługo wysłuży podobno. Lata idą.

A chłopczyna, gdyby ojciec, włosięta tylko bielsze.

Czesze Jagna chłopaka w niedzielę i mówi do niego:

— Rośnij, synku, rośnij. Matka na kolanach za ciebie szła do tej Cudownej Panny Najświętszej i ofiarowała cię Jej opiece. A za roczek, za dwa da Pan Bóg doczekać pójdę piechotą, pójdę i ciebie, synku, już nie poniesę. Zaprowadzę ciebie, żebyś mi się chował.

Tymczasem Jędrek powrócił. „Powrócił o! mój Jezu, myśli Jagna, jeno milka ode wsi.. dyć trafi jak zechce..“

Nie zechciał. Nie trafił.

Ze Szczepanką ojcowie go swatają.

Dziewce do urody ospa jeszcze twarz skancerowała temu dwa lata, i parobek każdy, co pójdzie, — to go od niej odrzuci. Ale z Jędrkiem swatają, — bo bogata a i on syn gospodarski. „Ha! taka wola Boska niech mu ta będzie lżej, aniżeli mnie na świecie“, mówi Jagna i synka swego patrzy. A jak na nią zawoła: „matulu“ — jak pokaże strugane z patyków krzyżyki to aż jej serce skacze, taka rada.

I przyszła owa upragniona wiosna, w której Jagna wysłała syna za gęśmi.

Chłopak pilnuje, zagania, a kiedy po żniwach wpędzi na ściernisko, to już wtedy pan, bo i patrzeć za niemi niema co wiele. Gęsi ziarna wybierają a on struga patyki, a wyśpiewuje, że go nieraz matka słyszy, het! przy sianie na łąkach.

Jednego wieczoru wraca synek z pola, a choć ziemia od słońca jeszcze nie wystygła, chłopakowi coś zimno, kuli się i nieswój.

— Naści, synku, — zjedz, — mówi Jagna, dając mu miskę.

Wziął miskę, — ale jedzenie do gęby mu nie idzie.

— A no, nie jesz. Kartofli se napiek w polu?

— Nie matulu, ino cościk mnie ziębi

— Panno Najświętsza! — porwie się Jagna od skrobania kartofli, — a tobie co takie?

— Nic, matulu, jeno w gębie sucho.

— Czerwoniuśki! — ze strachem krzyknęła Jagna, — a oczy mu, jak zuzle, świecą.

Przez noc spał dzieciak spokojnie, tak przynajmniej myślała Jagna którą po pracy zmorzył kamienny sen. Nie widziała, że się rzucał. Raz ją tylko zbudził, żeby mu wody dała, — napił się i znów spał.

Nazajutrz pobladł. Jagna na klęczkach dziękowała Pannie Najświętszej za przemianę. Już nieczerwoniński, jeno co to ślepie mu błyszczą, mówiła do kumy, która o dziecko pytała, i zmorzyło go, że się ruszyć nie może?

— E! co mu ta będzie? — decydowała baba. A chłopak leżał. Jagna robiła robotę, jak co dnia. Była zupełnie spokojna. Dopóki ona żyje, jemu nie będzie nic złego. Oczy by wydrapała za jego krzywdę, niechnoby ino kto spróbował myślała. Jej on. Mało to najadła się wstydu, mało namarła głodu, on jej niczyj więcej, i dopóki ona żyje, o niego spokojna. Nic mu złego nie będzie.

— Jagna, a nie widzisz to? a dyć ci dzieciak opuchł. Trzaby go nakadzić, — mówi Walkowa.

— Kadźcie, matko, kiej trza, — z ufnością odrzekła Jagna.

Baba okadza, a dzieciak puchnie. Już nóżęta jak wydęte, a i rączyny nie te.

Leży niebożę tylko zawoła czasem: „matulu“, i spieczone usta trochą wody zwilży.

— Synku co ci to, synku? — pyta wtedy Jagna. A baby dookoła szepczą, radzą i leków już nie mają.

— Jagna, — mówią, — on już nie twój, ino Boski, nikt ci go nie odratuje.

Jagna stanęła, jak nieżywa. Czarne oczy, zda się, coraz szerzej jej się otwierały.

— Matulu... — cicho szepnął dzieciak, uniósł się, rączęta przed się wyciągnął, usta skrzywił.

— Synku! — krzyknęła Jagna, padając na kolana. Dziecko nie żyło.

We wsi znów wszystko tak samo, jak było dawniej.

Znów zbliżał się dzień jarmarczny, wszyscy wybierali się do miasteczka. Bartek chciał sprzedać konie, baba jego kupić szafel. Ten pędził prosiaka, tamci nie mają nic, ale razem pójdą z innymi. Dziewczyny kupią chustki, paciorki, jedna „nabierze“ na kaftanik, a druga obszewki chce mieć takie same, jak wójtowa córka. A choćby i nic nie kupić, „to napatrzeć się jest czemu“, opowiadają sobie i idą całemi gromadami.

Jagna idzie także.

Nie ma ona co sprzedać i kupić nie ma za co, ale pójdzie użalić się, wypłakać do tej Matki Cudownej która zawsze ma ją w swej opiece.

Ranek był pogodny.

Cały plac targowiska przed kościołem zajmowały wozy, stojące jeden koło drugiego; dalej, jak lśniący kobierzec, wielkie płaszczyzny zarzucone były glinianemi miskami, garnkami, dzbanami. Bliżej kościoła jeden kram koło drugiego wystawiał świętości na sprzedaż.

Paciorki różnej barwy grały w słońcu, świeciły się tombakowe pierścienie, błyszczały krwawniki, a papierowe arkusze, zasłane krzyżykami i medalikami, czekały na kupców.

Gwar panował wielki, lud się roił.

Ceniono, targowano i przybijano targi.

Na wzgórzu świątynia pańska, słynąca cudami stała oblana jasnością promieni słonecznych.

Kościół był prawie pusty. Przed jednym z bocznych ołtarzy ksiądz odprawiał cichą mszę. Kilka kobiet w ławkach z otwartych książek czytało pobożne modlitwy, koło konfesyonału baba odmawiała koronkę, u wejścia świątyni kilku włościan klęczało i ciężko wzdychając, biło się w piersi, dzieciak wspinał się do kropielnicy, a dziewucha całowała stopy ukrzyżowanego Chrystusa.

Jagna weszła do kościoła, stąpając, jak można najciszej w grubem obuwiu po kamiennej podłodze.

Przyklękła przed wielkim ołtarzem i zwróciła się powoli do bocznej nawy.

Kaplica z wizerunkiem Cudownej Maryi Panny cicha była i pusta.

Świece płonęły na ołtarzu, obwieszonym do koła wotami wiernych, i milionem połyskliwych światełek odbijały się w złotych ogniskach sukienki Matki Boskiej. Z boku przez kolorowe szyby długiego okna padał snop światła na kamienną podłogę, miękkie pyły bujały w słonecznym promieniu, a z góry po łańcuszkach w bogate i kunsztowne srebro ujęta, mała czerwona lampka krwawym paliła się płomieniem.

Jagna uklękła, a robiąc znak krzyża świętego, westchnęła boleśnie.

Mówiła pacierz w skupieniu, ręce miała złożone, oczy utkwione w obraz Panny Najwiętszej, a usta poruszały się od słów wymawianej po cichu modlitwy.

Klęczała długo, modliła się serdecznie, łzy płynęły po jej twarzy, od czasu do czasu jakieś słowo modlitwy półszeptem wyszło z jej ust.

— Ofiaruję.... Cóż ja Ci dziś ofiaruję, Panno Najświętsza, kiej nie mam już co....

Łzy płynęły po jej twarzy, a wielkie czarne oczy topiła w ołtarzu.

— Ciężkaby jemu tu była dola, toś go i wzięła do swojej chwały...

— Ni on ojca, ni brata, jeno mnie jedną sierotę, com też nie miała wiele dla niego. Miałby się mordować, jak ja się morduję, miał złość ludzką jeść, jak ja ją jadłam, to niechże mu w Twej chwale będzie lepiej, kiedy już taka wola Twoja Przenajświętsza.

I długo klęczała w cichej, pustej kaplicy, w której pyły drgały teraz szybciej, jakby poruszone jej jękiem, a niezmiennie łagodne oblicze Panny Najświętszej czerwienił krwawy płomień lampki.

. . . .

Na Rynku Jędrek dobił właśnie targu o krowę na nowe gospodarstwo ze Szczepanową córką.

Jagna spojrzała na ospowatą kobietę na Jędrka którego jej chłopak był takim żywym obrazem, i, mijając ich spokojnie powiedziała:

— Niech będzie pochwalony...

W głosie jej nie było cienia żalu.

K. Lucyńska

KONIEC.

względów ograniczenia nauki języka greckiego została poruszoną przez pos. Sokołowskiego. Zmiany w tym kierunku domagają się ogólnie. Nie trzeba się łudzić, że przeprowadzenie tych zmian będzie łatwem. Mimo wypowiedzianego życzenia w tym kierunku przez cesarza Wilhelma dotąd prawie nic tam nie zrobiono. Objawiają się tylko w Niemczech silniejsze ku temu dążenia. Virchow w mowie swej inauguracyjnej jako rektor powiedział tego roku: *„Die Zeit des Privilegiums der classischen Sprachen sei vorüber...* W Niemczech atoli przywilej ten ciągle jeszcze istnieje. Natomiast w Szwecyi i na Węgrzech zniesiono „grekę“ w gimnazyach jako przedmiot obowiązkowy. Nam na zniesieniu „greki“ tem więcej zależeć musi bo młodzież nasza w stosunku do młodzieży niemieckiej ma o dwa języki więcej (polski i ruski) do uczenia się. We Francyi odzywają się w tym kierunku bardzo poważne i stanowcze głosy, domagające się nawet zniesienia „łaciny“. My tak daleko nie idziemy, mimo iż my więcej musimy się uczyć języków jak Francuzi. Daleko potrzebniejsze od martwych są nowożytne języki. Mowca przypomina, iż na żądanie ministerstwa była już co do „greki“ zwołaną ankieta, która orzekła, aby naukę języka greckiego w gimnazyach ograniczyć na lat 5. Orzeczenie to pozostało jednak bez żadnego skutku. Mowca popiera gorąco wniosek p. Sokołowskiego.

W końcu zabrał głos p. Potoczek, mówiąc jak następuje: Gdym w przeszłym miesiącu stawał przed mymi wyborcami pomiędzy wielu życzeniami, jakie oni objawili, znajdowało się i to, „aby znieść czesne w szkołach średnich“, które ogółem dla wszystkich przy naszych smutnych stosunkach gospodarczych jest bardzo uciążliwem. Zażalenia w tym kierunku pochodzą nietylko od włościan, ale też i od mieszczan, od inteligencyi. Są one bardzo słuszne, jeśli się zważy, że szkoły ludowe utrzymywane są wyłącznie kosztem ludności i kraju, ludności, przeciążonej nadto ogromnemi podatkami. Jeżeli państwo nic nie czyni dla szkoły ludowej, to powinno ono przynajmniej dawać naukę bezpłatną w szkołach średnich. Tymczasem każe ono sobie za nią płacić po 30 złr. rocznie, co jest niesłusznem. Można twierdzić, iż to skierowanem jest ku temu aby utrudniać biedniejszym wstęp do szkół średnich.

Rząd, tłumaczy się podobno tem, iż nie chce wytwarzać tak zwanych uczonych bez chleba i próżniaków, którzy tworzą potem warstwę ludzi niebezpiecznych i zdemoralizowanych. Zapatrywanie takie jest w większej części błędnem, gdyż przyczyną uczonego próżniactwa i demoralizacyi jest brak dobrego wychowania, brak zasad religijnych a nie zbytek wiedzy i nauki. Owszem człowiek dobrze wychowany mający wykształcony rozum i naukę nie wstydzi się pracy, a znam też chłopów i rzemieślników, którzy pokończyli po kilka klas gimnazyalnych i dziś są tem lepszymi rolnikami i rzemieślnikami. Takie utrudniania nauki mają ten skutek, że ułatwiają wyzysk i panowanie kapitału, dają pierwszeństwo do wiedzy bogatszym zapewniają im swobodę uczenia podczas kiedy dla biedniejszych, chociażby oni byli jeszcze jak utalentowanymi, jest utrudnioną a często nawet niedostępną. Czesne w szkołach średnich trafia najdotkliwiej włościan kilkumorgowych i małych mieszczan którzy na pozór zdają się posiadać majątek a więc świadectwa ubóstwa dla uwolnienia od czesnego otrzymać nie mogą, a 30 złr. rocznie od dziecka uczęszczającego do szkoły średniej tylko z największą ofiarą ponoszą. Dlatego polecam gorąco tę sprawę wysokiemu Kołu i oddaję pod rozwagę, czyby nie było stosownem wystąpić w Izbie z wnioskiem co do tego.

Na tem przerwano rozprawę nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty. Dalszy ciąg rozprawy nastąpi na przyszłem posiedzeniu Koła.

Program Wekerlego.

Wcześniej o jeden dzień, niż się spodziewano, bo już w poniedziałek nowe ministerstwo przedstawiło się Sejmowi węgierskiemu i przez usta swego prezesa przedłożyło program swoich czynności na wszystkich polach działania — i wyznaczyło kierunek i zasady swej polityki.

Przemówienie prezesa ministrów Wekerlego po dłuższym wstępie, który skreślił zasadę na której działanie ministerstwa ma się opierać rozdziela agendy na trzy grupy, a mianowicie: na finansową i ekonomiczną, na zamierzone reformy na polu sądownictwa i administracyi — i na sprawy kościelno-polityczne.

Najważniejszą częścią tych agend jest właśnie grupa ostatnia. Ustępy mowy, poświęcone tej grupie, opiewają, jak następuje:

„Na polu polityki kościelnej przejęci jesteśmy szczerem usiłowaniem, aby przy zastrzeżeniu interesów państwowych spokój między wyznaniami nietylko nie doznał zakłócenia, lecz aby raczej wszystkie publiczne instytucye tak były urządzone, iżby dla zapewnienia tego pokoju dostarczały trwałej rękojmi.

„Jak to już poprzedzający rząd oświadczył, ułożono za najwyższem zezwoleniem takie zasady, jakie mają służyć za podstawę do projektów ustawowych, odnoszących się do zaprowadzenia powszechnych metryk cywilnych, do recepcyi żydów i do swobody wyznawania religii.

„W projekcie do ustawy o powszechnych metrykach cywilnych zamierzamy objąć także przepisy o tem, iż w czasie, nim te metryki cywilne powszechnie będą zaprowadzone, prowadzący metryki, w dotyczasowych metrykach w razie chrztu dziecka z mięszanego małżeństwa powinni zapisywać, do jakiej religii właściwie należy nowochrzczony w myśl artykułu 53 ustawy z roku 1868 — i że w razie, gdyby prowadzący metryki nie spełnił tego obowiązku, w miejscu dotyczącem mogą być bezzwłocznie zaprowadzone metryki cywilne, — skutkiem czego równocześnie z zaprowadzeniem tej ustawy przestanie obowiązywać rozporządzenie z dnia 26 lutego 1890 roku.

„Co się tyczy prawa małżeńskiego, rząd nowo ukonstytuowany był w tem położeniu że odnośnie do zasadniczych punktów reformy tego prawa — a między niemi odnośnie do obowiązkowych ślubów cywilnych, doszedł do jednomyślnej zgody i skutkiem tego uzyskał najwyższe zezwolenie na złożenie zasadniczego oświadczenia, iż dotyczący projekt do ustawy, którego wypracowanie jest już rozpoczęte, opierać się będzie na podstawowych zasadach państwowego prawa małżeńskiego, obowiązującego powszechnie wszystkich obywateli, na powszechnej dla wszystkich jurysdykcyi państwowych sądów cywilnych w sprawach małżeńskich i na obowiązkowych ślubach cywilnych co jednak nie może uszczuplać prawa monarchy, na mocy którego zastrzeżonem pozostanie zezwolenie najwyższe na wykonanie i na szczegółowe przepisy aż do chwili przedłożenia tych projektów.

„Po zaprowadzeniu tych ustaw przestaną obowiązywać te przepisy artykułu 53 z r. 1868 które ograniczają swobodę rodziców w decydowaniu o wierze ich dzieci.

„W tem, co powiedziałem, wyliczyłem nietylko zasady i cele, jakiemi rząd kierować się będzie w swem działaniu ale pozwoliłem sobie także przy niektórych kwestyach określić sposób ich załatwienia. Stoimy wobec bardzo wielkiego zadania. Jest ono tak ogromnie ważne i obejmuje tak wielki obręb, iż skuteczne przeprowadzenie jego możebnem jest tylko wtedy jeżeli wszystkie czynniki ustawodawcze a szczególnie ta Izba wesprze nas życzliwie. Czego się spodziewamy i o co prosimy, to jest szczere poparcie ze strony tych którzy wraz z nami stoją na tej samej zasadniczej podstawie — a przedmiotowa krytyka od tych którzy są innego niż my zdania“.

Powyższe wywody przyjęła cała Izba długiemi i głośnemi okrzykami.

Sprawa panamska.

Sprawa panamska, którą minister Ricard zdecydował się wprowadzić na drogę sądową stała się skutkiem niezwykłych okoliczności, śród których powstała i rozwinęła się, kwestyą pierwszorzędnej doniosłości politycznej, a zarazem skandaliczną *cause célèbre*, która rzuca bardzo niekorzystne światło na stosunki francuskie. Śledztwo dopiero wykryć może szczegóły dotyczące rozmaitych nadużyć ze strony finansistów którzy przedsiębiorstwem tem kierowali, a zarazem niesłychanej korupcyi prasy francuskiej która za grube pieniądze reklamowała Towarzystwo panamskie. Tymczasem zaś dla wyjaśnienia tej sprawy, która wkrótce stanie się głównym motywem dyskusyi i osią walk politycznych we Francyi, warto przypomnieć pokrótce jej genezę i główne momenta jej historyi.

Wielki inżynier francuski Lesseps założył Towarzystwo panamskie w roku 1880 do 1881 przeważnie za pieniądze francuskie z kapitałem 600 milionów franków. W ciągu lat zrobiono rozmaite emisye, które wkrótce wyniosły przeszło 600 milionów. W roku 1886 okazało się, że wybrano już 715 milionów i kredyt Towarzystwa wyczerpał się. Za nowe pożyczki Towarzystwo musiało płacić nader wysokie procenta, dochodzące do $9\frac{1}{2}\%$, a w końcu roku 1888 Towarzystwo zmuszone było zawiesić wypłatę procentów akcyonaryuszom i posiadaczom obligacyj.

Rząd francuski kilkakrotnie próbował ratować Towarzystwo i usiłował wyjednać przedsiębiorstwu międzynarodowe poparcie. Projekt ten upadł jednakże, ponieważ sprzeciwiły się temu Stany Zjednoczone, który mają własny projekt panamski i kierując się zasadą: „Ameryka dla Amerykanów“ ani słyszeć nie chciały o międzynarodowem przedsiębiorstwie.

Obok finansowych nastręczyły się także nieprzewidziane trudności techniczne i okazało się, że koszta pierwotnie projektowanego kanału wzrosłyby niemal do czterech miliardów. Skutkiem tego postanowiono zmienić pierwotny plan i zamiast przeprowadzenia kanału od morza do morza na równi z poziomem Oceanu poprzestać na kanale szluzowym.

W prasie pojawiły się tymczasem sprawozdania o świetnym stanie robót. Tem większe też było oburzenie akcyonaryuszów, kiedy w roku 1890 dowiedzieli się że dla braku środków trzeba było zawiesić roboty po wydaniu na cele przedsiębiorstwa około 1400 milionów franków. Trybunał Sep. Sekwany wyznaczył urzędnika likwidatora, który zbadał stan interesów towarzystwa i urzędownie zdał z tego sprawę. Ze sprawozdania tego okazuje się, że do dnia 8 marca 1890 roku dochody towarzystwa wynosiły ogółem 1330 milionów, wydatki 1314 milionów, pozostałość w kwocie 16 milionów była niewystarczająca, aby można było za nią dalej prowadzić roboty. W liczbie wydatków znajduje się 530 milionów na zarząd, studya przygotowawcze, podróże, reklamy i t. p.

Ogłoszenie tych dat wywołało oburzenie akcyonaryuszów i bankructwo okazało się tem dotkliwsze dla kraju, że większa część akcyonaryuszów byli to drobni rentierzy, którzy oszczędności swe ulokowali w przedsiębiorstwie. Skutkiem tego wniesiono do parlamentu petycyę podpisaną przez 100.000 interesantów o zarządzenie dochodzenia i ratowania sytuacyi.

Rząd długo wahał się nie wiedząc, co począć ze sprawą, aż wreszcie zdecydowano się wytoczyć proces przeciwko Ferdynandowi Lessepsowi, Karolowi Lessepsowi, członkom rady zarządzającej baronowi Cottu i p. Fontaine inż. Eiffel i bar. Reinach, których powołano przed trybunał apelacyjny.

Nagła śmierć barona Reinacha, o której doniosły wczorajsze telegramy otoczyła całą sprawę tem większą tajemniczością, albowiem pomimo urzędowego stwierdzenia, że Reinach umarł na apopleksyę, uporczywie trzyma się pogłoska że śmierć jego była nienaturalną, przy tem krążą dwie wersye: jedna utrzymuje, że sam odebrał sobie życie, inna że stał się ofiarą zamachu albowiem cześć i dobre imię wielu publicystów polityków i mężów stanu wymagała, aby Reinach milczał. Jemu bowiem powierzonem było popieranie przedsiębiorstwa panamskiego w prasie i w kołach rządowych i parlamentarnych, i on jak mówią wydał miliony na cele przekupstwa. Dzienniki takie jak *Cocarde* i *Libre Parole* ogłaszają teraz szereg rewelacyj dotyczących sprawy panamskiej, które rzucają cień na honor wielu ministrów i mężów stanu: w ich liczbie zaczepiono Floqueta i Freycineta.

Wczoraj rozpoczęła się w Izbie dyskusya nad interpelacyą w sprawie panamskiej i według przewidywania zakończy się ustanowieniem komisyi parlamentarnej celem zbadania sprawy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 listopada.

Według przewidywań, jakie można było mieć słusznie na początku rozprawy budżetowej, p. prezydent Smolka obliczył, że rozprawa generalna zakończy się w sobotę tak wcześnie, że jeszcze tego dnia można będzie przystąpić do rozprawy szczegółowej nad temi rozdziałami wydatków których komisya nie uważała za potrzebne bliżej roztrząsać. Stało się inaczej. Rozprawa generalna zakończyła się wprawdzie w sobotę uchwaleniem większości o przystąpieniu do rozprawy „szczegółowej ale rozpoczęcie tej rozprawy p. prezydent uważał za stosowne naznaczyć dopiero na wtorek. Przyczyną tej zwłoki było widocznie pragnienie, aby miały czas uśmierzyć się wzburzone namiętności, jakie wybuchły niespodziewanie z powodu zarzutów p. Mengera, miotanych na sądy Czechów o ich prawach i ich stanowisku prawno-politycznem w obrębie Austryi.

Taka zwłoka była tem więcej wskazaną, że stronnictwa w Izbie poselskiej potrzebowały czasu na zoryentowanie się w chwilowej sytuacyi i na odbycie wzajemnych porozumień o tem, jak się mają zachować wobec sprawozdania komisyi która została wyznaczona do zbadania zarzutów i zatargu i do uczynienia wniosku, czy te zarzuty zasługują na naganę przez całą Izbę, czy też nie.

Uchwalenie nagany w takim wypadku ma znaczenie podwójne bo z natury swej potępia nietylko formę zarzutów uczynionych, ale i treść samą. Za niestosowne zachowanie się pod względem formalnym wystarczy lekka nagana prezydenta przez przywołanie do porządku i tem można się zadowalniać. W tym wypadku taka nagana nie była wystarczającą; tu trzeba było sięgnąć dalej i zbadać głębsze motywa, które zarzut wywołały — a przeto zbadać prawną podstawę i doniosłość wywodów, które ów parlamentarnie niezwykły zarzut „zdrady stanu“ wywołały z ust politycznego przeciwnika.

Nad sprawozdaniem i wnioskiem tej osobnej komisyi, powołanej do zbadania tych nietylko formalnych okoliczności, ale i prawno-politycznych zapatrywań, według wszelkiego prawdopodobieństwa może rozwinąć się rozprawa polityczna wielkiej doniosłości, jakiej Młodoczesi a z nimi inne opozycyjne stronnictwa wcale nie przewidywały, a zjednoczona lewica wraz ze swoimi sojusznikami wcale sobie nie życzyły.

Czy do takiej rozprawy przyjdzie, o tem z pewnością twierdzić nie można; ale gdy do tego przyjdzie, będzie to prawdziwa igraszka losu i bardzo nielitościwa. Dotąd bowiem wysilano się na to, — rozumie się ze strony rządu i stronnictw rząd wspierających — aby wszelkiemi sposobami unikać rozpraw o szerszym zakresie politycznym i w tym celu uciszano, jeżeli nie przygłuszano, głosy odzywające się o krzywdach politycznych; cieszono się nadzieją, że tak pójdzie dalej zwłaszcza że początek rozprawy budżetowej był pomyślną wróżbą. — w tem jakiś los zawistny spłatał figla bardzo przykrego — i tak ułożył stosunki, że rozprawy zasadniczej o ustroju politycznym Austryi prawie niepodobna jest uniknąć.

Rozprawa ta będzie poufną bez udziału publiczności, ale mimo to prędzej-później dojdzie nas wiadomość o jej przebiegu, tymczasem sam wynik głosowania nad wnioskiem komisyi będzie dostateczną wskazówką dla tych, którzy będą chcieli wyrobić sobie zdanie o obecnej sytuacyi politycznej w parlamencie wiedeńskim.

Jakie stanowisko w tej sprawie zajmie Koło polskie tego nie wiemy, atoli musimy przypuszczać że Koło polskie nie może nie przyłączyć się do wniosku nagany za zarzut zbrodni stanu, wypowiedziany za zapatrywanie, które było wygłoszone swobodnie na mocy konstytucyi, a jest zgodne z prawem historycznie uzasadnionem przez cały naród jednomyślnie upragnionem i przez monarchę uznanem.

Z Włoch.

Toast Crispiego na uczcie w Palermo wywołał liczne komentarze, a nawet urzędowe organa włoskie przyznają że uwagi Crispiego, odnoszące się do wewnętrznych stosunków politycznych, „wywołują głębokie wrażenie.“

Crispi rozpoczął swą mowę wyznaniem, że przez swoje wstąpienie do gabinetu Depretisa i przez wiarę, że z niezależnych żywiołów starej prawicy wytworzyć można grunt dla nowego stronnictwa — popełnił dwa ciężkie błędy. Żywioły te niestety nie odziedziczyły talentu i wiedzy swych mistrzów, lecz ich błędy. Pewnego pięknego poranku sądziły że dość są silne, aby jemu, Crispiemu, dyktować prawa, co w dalszem następstwie doprowadziło do przesilenia 31 stycznia 1891. Nastąpiła administracya, trwająca 15 miesięcy, która prawdziwem dla Włoch była nieszczęściem. Aby temu na przyszłość zaradzić odzywają się głosy o przywrócenie i zrestaurowanie stronnictw.

Większość, jaka wyszła z wyborów, jest luźna i rozbita i trudno przypuścić, czy zdolną będzie wytworzyć stronnictwo zwarte. Przystąpmy jednak na wszelki sposób do budowy stronnictwa. Na to jednak potrzeba skromności u tych którzy sądzą, że stoją wysoko, a jeszcze więcej zaparcia się sie bie u tych, którym brak zdolności.

Następnie rozwinął Crispi plan reform jakiby w najbliższym czasie dla dobra kraju przeprowadzić należało. Senat należałoby zamienić w reprezentacyę, powstałą z wyborów. Dzisiaj jest on schroniskiem dla znękanych, ironią reprezentacyi kraju i monarchii. Dla członków Izby należy wyznaczyć dyety i urządzić wybory z list według prowincyj. Dzisiejsze wybory są tryumfem zawiści i małostkowej polityki, są polem do niemoralnych machinacyj dla rządu i zawodowych polityków. Naród powinien ćwiczyć się w służbie wojskowej, aby w danej chwili miliony obrońców postawić mógł na zagrożonej granicy. Wojsko stojące powinno mieć za zadanie kształcić zdolnych do broni.

†

Dr. Adolf Trachtenberg.

Dnia 21 października zmarł w Symferopolu, w 57 roku życia, dr. Adolf Trachtenberg.

Imię tego człowieka winno być zapisane w porozbiorowych rocznikach dziejów polskich, jako najściślej związane z najszczytniejszemi naszemi usiłowaniami i bohaterskiem męczeństwem narodu.

Ś. p. Adolf Trachtenberg urodził się i wychował w Żytomierzu studya lekarskie odbył w Kijowie a następnie w Dorpacie bronił publicznie rozprawy dysertacyjnej na stopień doktora medycyny. Wśród młodzieży kijowskiego uniwersytetu wyróżniał się on wyższem, wszechstronnem wykształceniem pracowitością i powagą męskiego charakteru. Po skończonych studyach lekarskich powrócił w początku lat sześćdziesiątych do rodzinnego Żytomierza i tak gruntownością wiedzy, jak urokiem wyższych zalet serca, zajął wybitne, pierwszorzędne stanowisko, nietylko jako lekarz, lecz i jako obywatel.

Wielka miłość kraju, połączona z wpływowemi stosunkami, zamieniła tę przewagę moralną, którą posiadał ś. p. Trachtenberg w społeczeństwie żytomierskiem, na stanowisko przodujące w organizowaniu sił narodowych. Nie będziemy odświeżali groźnych czasów dla Żytomierza, kiedy w r. 1863 przybył do tego miasta obywatel ziemski Drużbacki, ani następstw aresztowania jego na promie pod Żytomierzem, wraz z pieczęcią i dokumentami Rządu Narodowego: Drużbacki został rozstrzelany, a w Żytomierzu nastały Neronowe czasy. W domu ś. p. Trachtenberga nie pozostawiono mebla, lustra, obrazu, odzieży, pościeli; zerwano posadzki, tłuczono i łamano wszystko, lecz nic podejrzanego nie znaleziono; to jednak nie przeszkodziło natychmiastowemu przyaresztowaniu Trachtenberga, wywiezieniu go do Kijowa i osadzeniu w podziemiach tamtejszej fortecy.

Ś. p. Trachtenberg ożeniony był od roku z córką wiernej Ojczyźnie i wielce szanowanej rodziny inżyniera Goldhaara; porwanie jego z łona rodziny, niedopuszczenie do pożegnania żony i niemowlęcia którego przy życiu już nie miał oglądać, wywarło wstrząsające wrażenie na ludność Żytomierza. Kijowski sąd polowy skazał ś. p. Trachtenberga na karę śmierci, aczkolwiek dowodów jego winy nie miał; lecz wówczas wystarczały pozory, a pozory te polegały na zeznaniu dorożkarza, który jakoby przywoził Drużbackiego do Trachtenberga. Wstrzymano się jednak z wykonaniem wyroku, gdyż komisyi śledczej brakowało paru ogniw dla wyjaśnienia łańcucha przedpowstańczej organizacyi na Rusi, a w osobie Trachtenberga upatrywano właśnie jedno z takich ogniw. Lecz na wzór tyranów starożytności i Neronów Północy sprzykrzali się czasem *morituri*, a krew i arena traciły urok: po 5 latach i 9 miesiącach wyczekiwania wykonania wyroku, zwrócono męczennika. Omdlewający od wpływu światła i powietrza, gdy przekraczał próg domu rodzinnego, oko jego spotkało się z katafalkiem jedynego dziecka.

Rząd przyznał schorzałemu Krym na mieszkanie, lecz bez prawa wykonywania praktyki lekarskiej; więc dano powietrze do oddechania, a odjęto możność zarobienia na chleb. Po dwóch latach zwrócono dyplom odebrany, a z dniem tym rozpoczął się nowy okres w życiu tego niemiłosiernie trapionego człowieka. Wyższość umysłowa i moralna ś. p. Trachtenberga nad jego kolegami sprawiła, że liczne narody, zaludniające Krym: Tatarzy, Karaimi, Moskale, żydzi i t. d. ubiegali się o jego światłą radę, a z tą wziętością rósł jego wpływ w rządzie i społeczeństwie: zarząd miejski szedł za jego wskazówkami w sprawie asanizacyi miasta, Towarzystwo lekarskie symferopolskie wybrało go swym prezesem, był członkiem zarządu miejskiego, lekarzem gimnazyum żeńskiego, lekarzem miejskim i t. d. Słabe siły nie mogły podołać wszechstronnej pracy: idąc za głosem sumienia i skłonnością serca, zmarły filantrop wyczerpał resztę sił żywotnych, które mu po 6 letniem więzieniu pozostały, a choć duch był silny, życie traciło sprężystość.

Dla poratowania zdrowia przybył w zeszłym roku do Krynicy, gdzieśmy go po 30 latach niewidzenia oglądali; w uderzający sposób wycisnął się na jego czole stygmat męczeństwa: postać wyniosła, cera bladości nieznanej u żyjących, rysy regularne, przypominające najudatniejsze typy Gottlieba jak mleko biała, długa broda, obok kształtnej czaszki, czyniła go podobnym do posągu Mojżesza, arcydzieła Michała Anioła; ruchy powolne, delikatne a poważne, a jeśli słodycz oczów bywa czasem zwodniczą, u ś. p. Trachtenberga dziwnie ona harmonizowała z jego duszą anielską, łagodną, przebaczającą. W parę miesięcy po powrocie z Krynicy obłożnie zachorował i po półrocznem cierpieniu oddał Bogu nieskazitelnego ducha.

Wolnoż pytać, czy cierpiał na łożu boleści ten, który przebył lat tyle na Madejowem łożu udręczeń i prześladowań? wolnoż wątpić, że ludziom przebaczył, on, który złożył tyle dowodów miłości bliźniego, pobłażliwości i wyrozumiałości? W ostatnich kilku tygodniach tak mało już było oznak ziemskiego w nim życia, że nasuwało się co chwila pytanie, ażali ta czysta dusza już nie wyzwoliła się ze swej doczesnej powłoki? wreszcie 21 października serce stanęło i zgasło to piękne życie cicho i spokojnie, „jak duch, gdy odlata“.

Poświęcając tych kilka słów wspomnieniom ś. p. Adolfa Trachtenberga, nie możemy pominąć jego młodszych braci, wychowańców kijowskiego uniwersytetu: Alberta i Józefa; pierwszy padł w walce o niepodległość na polu chwały, drugi, ujęty po rozbiciu jednego z oddziałów wołyńskich, został przykrępowany do wozu, i po kilkogodzinnem wleczeniu wśród najsroższych naigrawań i kaleczeń żołdactwa, zmarł w Żytomierzu w 2 godziny po odbyciu tej krzyżowej drogi. Lat 30 dzieli nas od tych strasznych wypadków: wkrótce zabraknie ludzi, którzy patrzyli na te okrucieństwa, a dzieje męczeńskich bohaterów pokryje całun zapomnienia; wpiszmy więc do martyrologii polskiej imiona trzech braci Trachtenbergów, ku czci i wdzięcznej pamięci potomnych.

W dniu pogrzebu ś. p. dra Trachtenberga rozlegały się we wszystkich domach Bożych (nieboszczyk był kalwinem) błagalne wołania o spokój wieczny dla dobroczyńcy ubogich i cierpiących. Jak jedna rodzina zgromadzili się żałobni mieszkańce Symferopola przy grobie zmarłego, a wśród licznych plemion, które pospieszyły spłacić ostatni dług cnotom i zasługom jego, stawili się niemniej licznie i ci, na których on, za ciosy kamienne, rzucił chlebem, i to zapisujemy na ich korzyść. To nie był pogrzeb zwyciężonego, lub niewolnika: mnogi lud oddawał hołd zwłokom zwycięskiego tryumfatora, który padł na polu walki ducha, ocalając sztandar wiary, prawdy i przedwiecznej sprawiedliwości. W licznych mowach i artykułach dziennikarskich czuło się jakąś żałosną nutę że istota tak bogato od Boga wyposażona, tyle wspaniałych przymiotów duszy posiadająca i tyle czynów szlachetnych zdziałać mogąca, mogła była być bezkarnie, li tylko przemocą Kainową, długie lata dręczoną. Uroczysty pogrzeb dra Trachtenberga, szczery żal ludu po jego stracie, rzewne mowy i artykuły dziennikarskie, projekty stypendyów jego imienia,—to potępienie ciemiężców i ich pogańskich instynktów, to tryumf ideałów nad przemocą materyalną. Dla nas żywot ten pozostawił wielką nieśmiertelną naukę, że tam, gdzie ulegnąć musimy przed siłą, pozostaje nam broń niezawodna i straszna dla wroga: w przewadze moralnej, w życiu cnotliwem i miłosiernem, w zachowaniu godności narodowej i nieskazitelnego sumienia. Duch ś. p. Trachtenberga zwyciężył, a my, kończąc to pośmiertne wspomnienie, dodamy: zwyciężył, lecz „zwycięstwem Golgoty“.

Dr. A. Kwaśnicki.

Kronika.

Kraków, 22 listopada.

Komisya. W gmachu pocztowym odbędzie się dziś komisya urzędowa, której przedmiotem obrad będzie sprawa stosowniejszego pomieszczenia ubikacyi przeznaczonych do nadawania nocnych depesz, oraz sprawa telefonów. Na komisyę rzeczoną przybył z Wiednia radca dworu Koch, ze Lwowa zaś dyrektor poczt, radca dworu p. Seferowicz. Korzystamy z tej sposobności, aby przypomnieć tylekrotnie podnoszoną przez nas niedogodność pomieszczenia lokalu do nadawania w nocy depesz. Do tego celu bardzo nadającą się jest sala parterowa, zajmowana dotąd przez woźnego.

Minister oświaty zatwierdził dra Stanisława Smolkę, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, na dalszych lat pięć na urzędzie konserwatora centralnej komisyi dla sztuki i pomników historycznych.

Przybyli do Krakowa wczoraj wieczorem: Radca dworu Seferowicz, dyrektor poczt i telegrafów, ze Lwowa; radca dworu Koch, centralny inspektor poczt i telegrafów, oraz centralny inspektor budowy telegrafów Setz z Wiednia.

Towarzystwo Tatrzańskie. Dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Tow. Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) Przyjęto do grona Tow. 12 osób; 2) uchwalono złożyć podziękowanie p. Teresie Jabłkowskiej w Lubostroniu za gorliwe wspieranie celów Tow.; 3) przystąpiono jako założyciel do Towarzystwa pomocy naukowej w Zakopanem z wkładką 25 złr.; 4) odczytano pismo komitetu Tow. muzeum tatrzańskiego im. Chałubińskiego, w którem tenże dziękuje za otrzymaną zapomogę w kwocie 50 złr. na częściowe pokrycie niedoboru kosztów budowy muzeum, tudzież za życzliwą zapowiedź przyjścia z pomocą zarządowi muzeum tatrzańskiego w miarę funduszów; 5) przyjęto do wiadomości odpis reskryptu Wydziału krajowego do Rady powiatowej w Nowym Targu, według którego Wydział krajowy wskutek uchwały sejmowej z dnia 26 marca br. asygnuje 4000 złr. jako częściowe pokrycie kosztów budowy subwencyonowanej drogi gminnej z Zakopanego przez Jaszczurówkę do Łysej Polany; 6) odczytano pismo namiestnictwa z dnia 4 listopada br. donoszące, że p. minister oświaty reskr. z dnia 24 października br. przyjął wybór pp. Eljasza i Swierza na członków Wydziału szkolnego zawodowej szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem do zatwierdzającej wiadomości; 7) sekretarz oznajmia, że p. Grondbeck, nauczyciel szkoły zawodowej w Zakopanem, oświadczył gotowość zajmowania się wypożyczaniem książek z biblioteki Tow. w Zakopanem, zawierającej 1780 tomów, dla gości bawiących tamże podczas pory zimowej; 8) przedłożono sprawozdanie szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem za 14 rok szkolny 1891/2; ze sprawozdania tego wynika, że grono nauczycieli składało się z 16 osób, liczba uczniów wynosiła 111 (95 Polaków, 15 Rusinów, 1 Słowak) z 32 powiatów Gal. i W. Ks. Krak; z liczby 111 uczniów oddawało się 31 rzeźbiarstwu ornamentalnemu, 10 rzeźbiarstwu figuralnemu, 24 stolarstwu meblowemu, 16 stolarstwu budowlanemu, 13 tokarstwu, 17 stolarstwu, snycerstwu i tokarstwu przemysłu domowego. Różnych zasiłków rozdano ubogim uczniom w kwocie 8101 złr. 49 ct. (a mianowicie z ministerstwa wyzn. i ośw. 200 złr., z Wydziału krajowego 3193 złr., z z Wydziałów Rad pow. 2261 złr., od różnych osób i Towarzystw 689 złr. 48 ct, za roboty praktyczne w warsztatach szkolnych otrzymali ubodzy uczniowie od dyrekcyi szkoły 1588 złr. 96 ct., z innych źródeł rozdzielono 169 złr. zapomogi) nadto udzielało Tow. pomocy naukowej w Zakopanem 12 ubogim uczniom codziennych obiadów.

Sekcya V Rady miasta pod przewodnictwem profesora p. dra Stanisława Pareńskiego odbyła w dnin 21 b. m. posiedzenie, na którem rozdano kupony od fundacyi ś. p. dra Józefa Dietla i ś. p. Ludwika Helcla dla podupadłych rzemieślników. Otrzymali je stolarz i jeden z malarzy, obarczeni liczną rodziną. Uznano konieczną potrzebę budowy baraku dla rekrutów obrony krajowej — uchwalono budżet na rok 1893 w granicach wydatku bieżącego roku dla spraw sanitarnych, wojskowych, biura statystycznego i dobroczynnych.

Śluby. W kościele św. Mikołaja w Krakowie pobłogosławionym został związek małżeński p. Alfreda Dauna, artysty rzeźbiarza, docenta szkoły sztuk pięknych, z panną Zofią Szwenik, z Łodzi w Królestwie Polskiem.

Fremdenblatt donosi: Ślub księżniczki Matyldy Windischgrätz, córki komendanta korpusu we Lwowie, ks. Ludwika Windischgrätza, z księciem Pawłem Sapiehą, synem JE. Adama Sapiehy, odbędzie się dnia 12 stycznia 1893 r. w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

Zmarli. Bolesław Kossowski, z Gajewa, poseł do parlamentu niemieckiego zakończył życie w Gajewie, w W. Ks. Poznańskiem.

Z utworów orkiestralnych Zygmunta Noskowskiego wykonane będą na jego kompozytorskim koncercie, zapowiedzianym przez Tow. muzyczne na 28 bm., uwertura do „Nowego Don Kiszota“ Fredry, „Kujawiak“ i „Krakowiak“.

W kasynie powszechnem odbędzie się dnia 24 bm. (we czwartek) zabawa tańcująca. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

W Sukiennicach otwartą została wystawa sklepowa pp. Jakubowskiego i Jary z przedmiotami platerowanemi odznaczającemi się wykwintnością wyrobów, gustem i trwałością.

Z teatru. Jutro we środę wystąpi p. Frenkiel po raz drugi w komedyi pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Teść". We czwartek „Pan Jowialski" z p. Frenklem w roli szambelana.

Powiększona liczba policyi wojskowej ma być umieszczoną w nowo zbudowanej kamienicy przy ulicy Radziwiłowskiej

Budowa koszar kawaleryi w Olszy na gruntach p. Rozmanita, która jeszcze w zeszłym roku rozpoczętą być miała, widocznie zaniechaną została zupełnie. Tymczasem dla umieszczenia i przezimowania żołnierzy w barakach w Prądniku Czerwonym pracują cieśle jakby wśród lata. Miejscami dla uzyskania ciepła zasypuje się drzewo do wysokości okien ziemią. Wątpimy, aby to wszystko miało się dziać za zgodą władz sanitarno-wojskowych. Baraki te były najprzód na palach, w latach następnych zostały podmurowane, a gdy całe drzewo w ścianach tak zjadł grzyb, że nawet na podpałkę służyć nie może ma się w roku przyszłym przystąpić do przemurowania baraków. Żałuje się, że za te pieniądze mogłyby stanąć t. zw. normalne murowane koszary dla europejskiego pomieszczenia wojska, dziś na liczne choroby narażonego.

Kolej północna ces. Ferdynanda ogłasza: Dnia 27 b. m. otwarty zostaje przystanek Woikowitz-Bukowitz, położony na linii Kajetein Bielsk, pomiędzy stacyami Dobrau i Hnojnik dla transportu osób i pakunku pociągiem osobowym nr. 2219 odjazd z Friedek Mistek o godz. 4 m. 30 rano

Bliższe szczegóły na wywieszonych po stacyach obwieszczeniach w taryfie dla linii głównej.

Na przystanku tym zatrzymywać się będą 2 minuty dla wsiadania i wysiadania podróżnych wszystkie pociągi osobowe na linii Friedek-Mistek kursujące

W ruskiem Tow. ubezpieczeń „Dniestr" dotychczas od chwili otwarcia ubezpieczono budynków na przeszło jeden milion złr

Komitet Polek ochronki cieszyńskiej w wykazie składek z 13 b. m. zamieścił następujący ustęp: „Nadto poczynił komitet stosowne kroki do odebrania kwoty 139 złr. 50 ct., zebranych przez redakcyę *Przeglądu* we Lwowie i 33 złr. z redakcyi *N. Reformy*, które, iż wprost do komitetu nie były zaadresowane, do rąk jego dotychczas dojść nie mogły." Ponieważ ustęp ten mógłby z powodu swojej stylizacyi być mylnie zrozumianym, przeto wyjaśniamy, iż administracya naszego dziennika otrzymała na rzecz „ochronki polskiej w Cieszynie" dnia 3 maja br. od urzędników krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń kwotę 20 złr. 25 ct. i 6 maja br. kwotę 1 złr., razem 21 złr. 25 ct. Dnia 18 czerwca wysłała nasza administracya na ręce p. dr. Dybowskiego, notaryusza i sekretarza domu narodowego w Cieszynie, kwotę 31 złr 95 ct, a mianowicie powyższą kwotę 21 złr 25 ct. na ochronkę, oraz na dom narodowy 6 złr. 20 ct., na Macierz polską 1 złr. i na gimnazyum 3 złr. 50 ct. Wskutek tego otrzymała administracya od p. dr. Dybowskiego list z zapytaniem, czy kwotę 21 złr. 25 ct. przesłaną na ochronkę ma oddać posłowi ks. Świeżemu, prezesowi Macierzy, czy ks. Stojałowskiemu, organizatorowi komitetu Tercyarek i odpowiedziała, że prosi, aby dr. Dybowski wydał tę kwotę posłowi ks. Świeżemu. Administracya nasza dała taką odpowiedź wskutek tego, że Macierz polska zajmowała się utworzeniem ochronki i usiłowania jej zasługiwały na poparcie, a dawcy nie oświadczyli, że ofiarowane kwoty przeznaczają na ochronki Tercyarek. Ponieważ jednak różnice istniejące w sprawie ochronki dotychczas się nie zatarły, przeto na przyszłość prosimy wszystkich, którzy pragną datkami zasilić czy to ochronkę Macierzy śląskiej, czy ochronkę komitetu Tercyarek, aby raczyli datki swoje przesyłać wprost do Cieszyna bez naszego pośrednictwa.

Górno śląskie Towarzystwo pomocy naukowej dla polsko-katolickiej młodzieży (pod opieką bł. Czesława) istniejące w Raciborzu, przypomina się społeczeństwu polskiemu z prośbą o czynne poparcie. Celem głównym Towarzystwa jest wspieranie uzdolnionej, ubogiej młodzieży polskiej na Górnym Śląsku, poświęcającej się naukom w średnich i wyższych zakładach naukowych. Członkowie Towarzystwa rekrutują się dotąd wyłącznie prawie z biednych robotników, którzy wdowim groszem wspierają szlachetne usiłowania tej potrzebnej na kresach instytucyi. Stoi na jej czele znany z sprężystej, niezmordowanej działalności patryotycznej dr. med. Józef Rostek w Raciborzu (Nowy Rynek). Do niego też odsyłać należy wkładki, wynoszące zaledwie 1 markę na rok.

Zmiana własności. Dobra Niegowce w powiecie wojniłowskim, obejmujące około 1800 morgów obszaru, a z tego lasu 995 morgów, nabył od spadkobierców ś. p. Józefa Smoleńskiego, p. Konstanty Czarkowski, brat ordynata, za kwotę 145.000 złr.

Pożar. Dnia 18 bm. tuż obok stacyi kolejowej Wielkie Drogi wybuchł pożar wielkich rozmiarów, który w jednej chwili objął cały dach budynku, tak że mieszkańcy ledwo zdołali uratować życie i wyprowadzić bydło. Energicznej obronie zawdzięczać należy, że zlokalizowano pożar i uratowano przynajmniej tę część budynku, w której było złożone zboże i ziemniaki, główny artykuł spożywczy naszego ludu. Dodać należy, że budynek nie był zabezpieczony od ognia.

Mianowania. Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała asystenta salinarnego Stanisława Kuczkiewicza koncepistą skarbu dla spraw salinarnych przy krajowej Dyrekcyi skarbu.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała w etacie zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie: zarządcą materyałów w IX klasie rangi: zarządcę gór i hutniczego Stanisława Tarchalskiego; zarządcami górniczymi w IX klasie rangi: górmistrza Juliana Dietzego i koncepistę skarbowego dla spraw salinarnych Edwarda Windakiewicza; zarządcami gór i hutmistrzów w IX klasie rangi: gór. i hutmistrzów Karola Szaszewskiego, Eugeniusza Furdzika, Walentego Mazurkiewicza, Zbigniewa Złowodzkiego, Zdzisława Kamińskiego i górmistrza Feliksa Zaworskiego; adjunktami zarządu salinarnego w X klasie rangi: asystentów salinarnych Zygmunta Heyde, Wincentego Gruszeckiego, Karola Mańkowskiego, Aleksandra Folusiewicza; Władysława Gepperta i autoryzowanych inżynierów górniczych Erazma Barącza i Kazimierza Kostkiewicza.

Namiestnik zamianował koncepistę namiestnictwa Włodzimierza Decykiewicza komisarzem powiatowym i praktykanta konceptowego namiestnictwa, dra Alfreda Halbana koncepistą namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł praktykanta namiestnictwa Józefa Hawliczka ze Stryja do Lwowa, przydzielając go do służby przy Namiestnictwa

Krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała prowizorycznych asystentów kasowych Stefana Polańskiego i Włodzimierza Dobrowolskiego, tudzież adjunkta podatkowego Władysława Szymańskiego asystentami kasowymi, dalej adjunkta podatkowego Edwarda Chmielarczyka i pomocniczego urzędnika dla spraw domeno-kasowych przy urzędzie podatkowym w Peczeniżynie Mieczysława Patraszewskiego pomocniczymi asystentami kasowymi w XI klasie rangi w składzie osobowym głównej kasy krajowej we Lwowie i filialnej kasy krajowej w Krakowie.

Odpowiedzi Redakcyi.

Czytelnikom „N. Reformy" w Dreznie. Herb Rzeczypospolitej Polskiej jest i był następujący: biały Orzeł z złotą koroną, złotym dziobem i złotemi szponami w czerwonem polu dla korony Polskiej, a biała Pogoń w czerwonem polu, ze złotym dwuramiennym krzyżem na czerwonej tarczy rycerza, dla W. księstwa Rusko-Litewskiego. Barwy narodowe są i były wyłącznie biała z czerwoną. Dopiero w 1863 roku zaczęto dodawać Michała Archanioła, jako herb Rusi; on ma pochodzić od chorągwi danej przez Batorego rejestrowym kozakom. Jest to właściwie podług Niesieckiego, herb województwa kijowskiego, biały anioł z mieczem i trąbą na czerwonem polu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 23 listopada: Drugi gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty teatrów warszawskich: „Teść", komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

We czwartek 24 listopada: Trzeci gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty teatrów warszawskich: „Pan Jowialski", komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwa zaliczkowe w Austryi.

I.

Statistische Monatschrift, organ centralnej komisyi statystycznej w Wiedniu, podaje zajmujące cyfry o rozwoju towarzystw zaliczkowych w wszystkich królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych. Z uwagi, iż w grupie towarzystw zarobkowych i gospodarczych zaliczkowe towarzystwa tak w ogóle jak w naszym kraju szczególnie zajmują miejsce poczesne, nie od rzeczy będzie z cyfr tych podać ważniejsze, zwłaszcza że dozwalają one wglądnąć nietylko w ruch towarzystw zaliczkowych w r. 1891, który jest właściwym przedmiotem niniejszego sprawozdania, ale też w ogólnych zarysach dać obraz rozwoju tych asocyacyjnych instytucyj w ostatnich dwóch dziesiątkach lat.

W roku 1891 zarejestrowano ogółem w Przedlitawii 135 nowych towarzystw zaliczkowych (w r. 1890 powstało nowych towarzystw 138 w 1889—126, w 1888—82 w 1887—43). Znaczny ten wzrost od r. 1887 zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie powstającym coraz liczniej kasom pożyczkowym systemu Raiffeisena, o których podamy niżej kilka bliższych szczegółów.

W poszczególnych krajach koronnych przedstawia się ten przyrost 1891 roku z uwzględnieniem obu rodzajów poręki, w następujący sposób:

Liczba tow. nowo zarej. w r. 1891 z poręką	ograniczoną	nieograniczoną	ogółem
W Galicyi	28	3	31
W Austryi Niższej (z Wiedniem)	6	23	29
W Tyrolu z ziemią przedarulańską	—	24	24
W Czechach	8	5	13
Na Morawach	6	6	12
W Karyntyi	—	9	9
W Śląsku	2	2	4
Na Bukowinie	4	—	4
W Austryi Wyższej	—	2	2
W Krainie	1	1	2
Na Pobrzeżu	2	—	2
Razem w r. 1891	57	78	135
1890	53	85	138
1889	43	83	126
1888	42	40	82
1887	31	12	43

W ostatnich 5 latach więc zarejestrowano w ogóle 524 nowych tow. zaliczkowych a mianowicie 226 (43·13%) z poręką ograniczoną zaś 298 (56·87%) z nieograniczoną.

W dwóch pierwszych latach przeważały jeszcze towarzystwa pierwszego rodzaju o 21, podczas gdy towarzystw z poręką nieograniczoną w ostatnich trzech latach wpisano do rejestru o 93 więcej, tak iż na korzyść ostatnich przedstawia się obecnie nadwyżka 72 towarzystw.

Widzimy także, że kraj nasz największą liczbę towarzystw nowo powstałych wykazuje.

Ze względu na to, że firma w językowem swem brzmieniu wskazuje także na element narodowy zaznaczamy, iż z firm podanych roku zeszłego 95 zgłoszono w języku niemieckim w 11 wypadkach była firma polska, w 10 czeska, w 5 słoweńska, a jednę firmę zarejestrowano w kroackim języku. Firm pod względem językowym mięszanych było 13 mianowicie ośm polsko-niemieckich, dwie czesko-niemieckie, dwie słoweńsko niemieckie i jedna polsko ruska.

Rozwiązało się w roku 1891 ogółem 25 stow. rejestrowanych, a to: 11 z poręką ograniczoną (wszystkie rozwiązały się dobrowolnie) i 14 z nieograniczoną poręką (trzy z nich popadły w konkurs). Nadto w roku ubiegłym 6 stowarzyszeń (5 w Czechach, 1 w Galicyi) przemieniło porękę nieograniczoną na ograniczoną

Rzeczywisty więc przyrost ogólny przedstawia cyfrę 110 (7·39%) stowarzyszeń, a mianowicie 52 (6·76%) z ograniczoną, 58 (8·05%) z nieograniczoną poręką. Z wyjątkiem Wiednia, Salcburga i Dalmacyi, wzrosła przeto liczba stow. rejestrowanych, najwięcej w Galicyi bo o 25, czyli 11·21%.

Pouczające jest zestawienie cyfr, odnoszących się do rozwoju stow. zaliczkowych od wejścia w życie ustawy z 9 kwietnia 1873 o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, t. j. od 1 lipca 1873. Cyfry te, o ile obejmują wszystkie królestwa i kraje, reprezentowane w Radzie państwa, tak się grupują:

W roku	Zarejestrowano stowarzyszeń z poręką ograniczoną	nieograniczoną	Z końcem roku było st. w. w ogóle
1873	66	76	142
1874	281	292	713
1875	64	59	818
1876	32	35	872
1877	29	25	907
1878	24	21	924
1879	27	15	929
1880	18	24	946
1881	25	18	970
1882	38	20	1.015
1883	53	15	1.058
1884	40	15	1.101
1885	40	17	1.133
1886	35	24	1.178
1887	31	12	1.195
1888	42	40	1.257
1889	43	83	1.366
1890	53	85	1.489
1891	57	78	1 599

Ogółem w okresie 1873 do 1891 zarejestrowano stowarzyszeń pierwszego rodzaju 998 drugiego 954, a jeżeli stan ogólny z końcem roku 1891 wykazuje cyfrę mniejszą od sumy dwóch cyfr poprzednich, to tłómaczy się liczbą stowarzyszeń w tym okresie rozwiązanych, czegośmy atoli dla przejrzystości w powyższej tabeli nie uwzględnili. Ogółem rozwiązano zaś w tych latach dziewiętnastu 181 stow. z ograniczoną, a 172 z nieograniczoną poręką. U tamtych formą rozwiązania była przeważnie likwidacya, u tych przeważnie konkurs

Co do przemiany poręki objawia się z reguły tendencya ograniczania tejże. W ostatnich trzech latach wszystkie stowarzyszenia, które zmieniały porękę zmieniały nieograniczoną na ograniczoną. Do roku 1881 włącznie przeważała liczba stowarzyszeń z nieograniczoną poręką, od tego czasu ustępują one przewadze stowarzyszeń drugiego rodzaju, natomiast od roku 1889 począwszy zmniejsza się także i tych stowarzyszeń liczba, pod naciskiem szerzącej się coraz bardziej tendencyi zakładania pożyczkowych kas systemu Raiffeisena.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 21 b. m. przypędzono 2180 węgierskich, 404 galicyjskich, 48 bukowińskich 1169 niemieckich, razem 3801 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej węgierskich wołów opasowych wyborowych 63 do 67 złr., średnich 58 do 62 złr., poślednich 55 do 57 złr — galicyjskich wołów opasowych wyborowych 60 do 62 złr. średnich 58 i 59 złr. pośledních 55 do 57 złr. — niemieckich wołów opasowych wyborowych 64 do 68 i 69 złr. średnich 60 do 63 złr., pośledních 57 do 59 złr. Za woły z paszy płacono 50 do 59 złr., a za krowy 25 do 34 złr. za cetnar metryczny wagi żywego bydlęcia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 22 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	753 8 mm	754·4 mm	754 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,8	—0° 5	+1°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	100%	72%
Stan nieba — pog. 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Rano zalatywał śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 22 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd przedłożył projekt ustawy o kontyngensie rekrutów na rok 1893 i żąda przy uwzględnieniu spisu ludności w r. 1890 dla armii lądowej i marynarki 59,211 ludzi, dla obrony krajowej 10 000 ludzi z krajów w Radzie państwa reprezentowanych. Ta liczba w porównaniu z dawniejszemi jest mniejszą o 1178 ludzi.

Wiedeń, 22 listopada. Pierwszym punktem porządku dziennego na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej było sprawozdanie komisyi dla nagany w sprawie afery Mengera z Masarykiem.

Prezydent prostuje kilka wyrażeń Mengera i Masaryka które z powodu wrzawy mylnie w stenograficznym protokole podano.

Menger mówił: „Nie znam żadnego państwa czeskiego, zdradą stanu jest mówić o państwie czeskiem, tak, jesteś pan zdrajcą stanu."

Prezydent utrzymuje w mocy przywołanie mowcy do porządku także i przy takiem brzmieniu wywodów.

Sprawozdawca komisyi Fuchs uznaje wyrażenie Mengera za naganne i godne pożałowania. Nagana prezydenta nie może przeszkadzać Izbie w udzieleniu z swej strony nagany. Mowca wnosi w imieniu komisyi naganę dla Mengera.

Nad tym przedmiotem otwarto rozprawę.

Przeciw naganie zapisali się do głosu: Menger, Nitsche, Bareuther, August Wecker, Kraus. Fuss i Hanek za naganą mówić będą Masaryk Kramarz, Tuczek i Herold.

Menger oświadcza, że dalekim był od obrażania kogokolwiek osobiście. Przy wyrażeniu „zdrada stanu", „zdrajca stanu" nie chodzi o kwestyę użycia gwałtu, ale o ogólny sposób mówienia, używany także przez przeciwników.

Wiedeń, 22 listopada. Komisya budżetowa Izby poselskiej przyjęła preliminarz budżetu ministerstwa obrony krajowej. W ciągu rozpraw oświadczył minister obrony krajowej na wywody Herolda, że obrona krajowa zajmuje zasadniczo pod względem prawnopaństwowym takie same stanowisko na Węgrzech jak w Austryi. Prowincyonalizowanie, narodowościowe rozdzielanie obrony krajowej jest prawnie nieuzasadnione. Język niemiecki jest służbowym atoli możliwie uwzględnia się także mowę rodzinną.

Pozycyę 100 000 złr. na budowę pałacu dla delegacyi w Budapeszcie przyjęto 19 głosami przeciw 5. Przeciw temu głosowali młodoczesi i niemieccy liberali.

Wiedeń, 22 listopada. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza, że szefowi inżynieryi jedenastego korpusu jenerałowi majorowi Beckowi powierzono agendy jeneralnego inspektora inżynieryi. Na mocy rozporządzenia z 21 listopada z dniem 1 stycznia 1893, z pułku inżynieryi i z pułku pionierów zostanie zorganizowanych 15 odrębnych batalionów pionierskich polowych.

Wiedeń, 22 listopada. W okręgu wyborczym Alsergrund został wybrany niemiecki liberał Dehm 1855 głosami przeciw antisemicie Bauscherowi który otrzymał 1258 głosów.

Cieszyn, 22 listopada. (Uzupełniający wybór do Rady państwa.) Na miejsce Demmla wybrany został niemiecki liberał adwokat Klucki.

Budapeszt, 22 listopada. (Z Izby poselskiej.) Po Wekerlem oświadczył Eoetvoes w imieniu stronnictwa niepodległości, że się zgadza na niektóre części programu ministeryalnego, osobliwie co do wpływu na zewnętrzną politykę. Stronnictwo niepodległości nie będzie robiło gabinetowi żadnych fakcyjnych trudności.

Aponyi także zgadza się z wieloma częściami programu, inne krytykuje. Z prawa o wyborach do parlamentu jego stronnictwo będzie się wszelkiemi sposobami sprzeciwiało jakiejkolwiek zmianie konstytucyi. Mowca żąda jednolitości w prawodawstwie małżeńskiem i obowiązkowych ślubów cywilnych.

Ugron żąda, żeby rząd zajął jasne stanowisko postawił się otwarcie oczekuje otwartości, stanowczości; czas żeby już nie było tolerowanych albo nietolerowanych wyznań, tylko same wolne religie.

Budapeszt, 22 listopada. (Izba poselska). Prezes Wekerle streszczając wywody mowców opozycyi, kładzie znowu nacisk na dążenie rządu do utrzymywania pokoju między wyznaniami. Przy reformie prawa małżeńskiego rząd nie powoduje się jedynie liberalizmem, ale także koniecznością i moralnemi interesami. Reforma nie powinna być zasługą jednego tylko stronnictwa, lecz przeprowadzić ją należy jedynie przy pomocy silnej jednomyślności. Rząd ostanie się wtedy tylko, kiedy jurysdykcya w sprawach małżeńskich i obowiązkowy ślub cywilny będą mogły być przeprowadzone podług jego zasad (*Wielkie poruszenie.*) Prezes ministrów odpiera insynuacyę, że rząd wie o tem, że nie będzie mógł przeprowadzić ślubu cywilnego przeciw życzeniom korony i Izby wyższej. Wekerle kończy wśród oklasków Izby, oświadczając, że kościelna polityka gabinetu polega na utrwaleniu spokoju między wyznaniami.

Budapeszt, 22 listopada. (Izba panów.) Prezes ministrów Wekerle daje oświadczenia podobne do tych z któremi wystąpił w Izbie poselskiej. Hr. Ferdynand Zichy twierdzi, że cywilne metryki nie mają prawnej podstawy, że ślub cywilny nie odpowiada życzeniom ludności. Ministrowie musieli źle poinformować monarchę. Nowe wybory pokażą, że naród nie chce cywilnego ślubu. Hrabia Geza Zichy nie może popierać takiego pojęcia liberalizmu, jakie istniało za dawnego ministra wyznań. Hrabia Mikołaj Esterhazy ostrzega przed liberalnemi hasłami. Prezes ministrów Wekerle odpiera zarzut złego poinformowania monarchy, prosi Izbę, ażeby się powstrzymała od wydawania sądu do czasu przedłożenia projektów ustawodawczych.

Po przywitaniu ministrów przez barona Vay posiedzenie zostało zamknięte.

Budapeszt, 22 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu klubu liberalnego oświadczył prezes ministerstwa Wekerle, że każdy członek gabinetu pragnie utrzymywać bezpośrednią styczność z członkami tego stronnictwa. Stronnictwo to musi się trzymać w skupieniu i wytrwać na zasadniczem stanowisku. Rząd może zamiary swoje spełnić tylko w porozumieniu ze stronnictwem które mu ułatwi działanie, opatrzone wszelkiemi atrybutami prawidłowości konstytucyjnej. W tej myśli prosił Wekerle stronnictwo o zaufanie i poparcie.

Mowę Wekerlego przyjęto powszechnemi oklaskami.

Prezes klubu Pechy i kilku znamienitszych członków wyrazili prezesowi ministerstwa i nowym członkom gabinetu zupełne zaufanie. Koloman Tisza oświadczył z powodu wieści rozgłoszonych przez opozycyę o klice jego w łonie klubu liberalnego, że od chwili swego ustąpienia działał tylko jak zwyczajny członek stronnictwa i zapowiedział, że tak samo zawsze obowiązek swój spełniać będzie.

Budapeszt, 22 listopada. Dzisiejszy urzędowy dziennik umieścił dekret cesarski, uwalniający hr. Szapary'ego od urzędowania i wyrażający mu przy tej sposobności za wierne usługi, wyświadczone z gotowością do poświęcenia się każdego czasu, z przeczystem patryotycznem usiłowaniem i bezinteresowną gorliwością, wdzięczne uznanie i zapewnienie niezmiennej łaski.

Budapeszt, 22 listopada. W ostatniej dobie do wieczora dnia wczorajszego zachorowało tu na cholerę osób 10, zmarło 5.

Berlin, 22 listopada. Mowa tronowa, którą cesarz dzisiaj parlament niemiecki zagaił, zaznacza, że rozwój w ostatnich czasach nie jest niepomyślny chociaż nie we wszystkich względach jest pocieszającym, nadmienia, że cholerę można uważać za wygasłą, spodziewa się, że po obfitych zbiorach i po otwarciu nowych i ułatwionych dróg zbytu praca niemiecka dozna pokrzepiającego impulsu na polu czynności ekonomicznej, o ile utrzyma się pokój, o którego opiekę cesarz i sprzymierzeńcy gorliwie się troszczą.

Wobec przyjaznych stosunków ze wszystkiemi państwami i w poczuciu, że Niemcy bacząc na wspólne cele cieszyć się będą i nadal wdzięczną i skuteczną pomocą sprzymierzeńców, spodziewać się można, że Niemcy, w pokojowem usiłowaniu popierania swych idealnych i ekonomicznych interesów nie doznają przeszkody, z drugiej strony atoli rozwój siły zbrojnej u innych państw europejskich nakazuje myśleć także o dalszem kształceniu obronnej siły państwa energicznemi środkami

Mowa tronowa zapowiada wniesienie projektu reformy wojskowej, wyjaśnia zasady tegoż projektu. Środków potrzebnych dostarczyć mają podatki na szeroką skalę nałożone na piwo, wódkę i pewne interesy giełdowe.

Mowa tronowa kończy się wyrazami ufności że silna wola narodu utrwali posiadanie dziedzictwa ojców w prawdziwym pokoju, że zachowa ojczyźnie najdroższe dobra i zapewni jedność przedłożeniom rządowym.

Berlin, 22 listopada. Na następcę ambasadora Schweinitza w Petersburgu, upatrzony został generał Werder.

Berlin, 22 listopada. Wiec socyalistyczny został zamknięty; przyjęto rezolucyę przeciw antisemityzmowi, także przeciw jakiemukolwiek bezpośredniemu czy pośredniemu kompromisowi z innemi stronnictwami.

Paryż, 22 listopada. (Posiedzenie Izby.) W obradach nad interpelacyą w sprawie panamskiej, zażądał bulanżysta Delanye utworzenia parlamentarnej ankiety i przytaczał wypadki przekupywania członków parlamentu, płacenia dziennikom jakoteż rozrzucania pieniędzy tytułem kosztów wyboru ze strony administratorów towarzystwa. (*Gwałtowne okrzyki.*)

Floquet oznajmia, że otrzymał dwa wnioski tej samej treści i popiera je wszelkiemi siłami.

Loubet oświadcza, że rząd przyłącza się do życzenia wybrania ankiety, gdyż od siebie niema w tej sprawie nic do żądania. (*Żywe oklaski.*)

Uchwalono jednogłośnie wybrać ankietę z 33 członków złożoną i udzielono jej jak najdalej idącego pełnomocnictwa. Wybór dokonany będzie dziś na jawnem posiedzeniu.

Na wniosek Derouledea uchwaliła Izba przesłać życzenia Doddsowi.

Krąży pogłoska że Deroulede i Hubbard wskutek ostrej wymiany słów w Izbie posłali sobie nawzajem świadków.

Paryż, 22 listopada. Akt oskarżenia w sprawie panamskiej obwinia podsądnych o używanie od lat trzech środków oszukańczych, o roztrwonienie sum, jakie z emisyi wpłynęły na szkodę trzecich osób.

Porto Novo, 22 listopada. Oddziały francuskie wkroczyły bez walki do Abomey. Behanz uciekł.

Bruksela, 22 listopada. Od soboty odstawiono 6 chorych na cholerę do szpitala.

W mieście Brügge w ostatnich dwu dobach zachorowało na cholerę osób 15, zmarło 13.

Bruksela, 22 listopada. Deputowany Woeste, przewodnik prawicy, otrzymał list, zapowiadający, że dom jego będzie dynamitem zburzony. Zarządzono śledztwo policyjne. Dom jest pod szczególną strażą.

Sztokholm, 22 listopada. Obie Izby przyjęły przedłożenie rządowe o organizacyi piechoty.

Londyn, 22 listopada. *Standard* otrzymuje z Bukaresztu wiadomość, że przywódcy radykalni w Serbii posłali zaraz po upadku gabinetu petycyę do cara, w której go prosili o pomoc przeciw regentowi i nowemu gabinetowi liberalnemu.

Kursa telegraficzne.

giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 listopada 1892 r.	Kurs w walucie austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	85
Zjednoczony dług w srebrze	97	55
Austryacka renta złota	114	80
5% austryacka renta (marcowa)	100	45
Akcye banku austro-węgierskiego	986	—
Akcye kredytowe	316	25
Londyn	119	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	55
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	82½

Wiedeń, 22 listopada. Ruble papierowe 117.75. Cena nafty 17 25 do 20·20 Spirytus 14·12 żyto 6 68; pszenica 7 68; owies 5 93

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Podziękowanie.

Dotknięty wraz z mojemi córkami tak ciężkim losem, tracąc w jednym dniu Matkę i ukochaną Żonę, doznaliśmy w tem rzadkiem i niedoopisania nieszczęściu tyle życzliwości i pociechy od przyjaciół, a rzec można od całej publiczności miasta Krakowa, że jest nam niepodobnem dziękować inaczej, jak na tem miejscu wyrazić nasze najserdeczniejsze dzięki całemu ogółowi publiczności biorącemu udział w pochodzie pogrzebowym a to prawdziwie w tak smutnym i rzewnym wypadku dla pozostałych.

Adam Boznański, z córkami.

Nauczycielka, Francuzka,

poszukuje miejsca (demi place) lub **lekcyj** w miejscu. 2742 1 3

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Sklep korzenny, z wiktuałami, pięknie urządzony, dobrze się rentujący, jest z powodów familijnych zaraz do sprzedania. — **Biuro Wywiadowcze, Kraków, ulica Sławkowska, 23.** 2739 1

Nauczycielki, Francuzki,

Paryżanki, córki emigrantów z patentami z Sorbony, posiadające język angielski, rysunki, muzykę.

Nauczycielki, Polki,

z obcemi językami i wyższą muzyką i **kilka bon, Francuzek,** poszukują umieszczenia przez

Biuro A. Dembowskiej

Kraków, ulica Franciszkańska, 1.

2626 6 0

Czerwone wino z Erlau

można dostać u nadfizyka komitatowego Dra Pawła Daniłowicza w Erlau.

Najmniejsza ilość 1 hektolitr.

Od 1 stycznia 1893 także 56 litrów. Cena za litr. 1 zł., 1 zł. 50 ct. i 2 zł.

Przy zamówieniach żąda się nadesłania połowy ceny t. j. 50%. 2701 3 20

Za czyste naturalne gatunki wina poręcza się.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2542 10 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Przeciwko cholerze

poleca uprzejmie podpisana firma swój znany z dobroci

Francuski Cognac

„Societe Girondine".

Cena za paczkę z 12 flaszek „*** Stern" (à 7/10 litra) 36 złr., za 1/2 paczki 6 flasz 19 złr., za 1/4 paczki 3 flaszki 10 złr.

Herbata Ceylon złr. 3.25 za funt, **Rum Kingston** złr. 3.45 za litr, w opakowaniu po 6 flaszek litr., lub w gąsiorkach po 5 litrów. **Ziołowy likier Kleina: „Kwiat tarzański", „Specialität"** za flaszkę litrową złr. 1.30. **Śliwowica „stara"** za butelkę litr. złr. 1.20. **Wino Malaga i Madeira** za flaszkę 7/10 litra złr. 1.90. **Wino szampańskie „Carte blanche"** po złr. 4.50 za flaszkę. **Wino szampańskie Jockey Club** do złr. 3.50 za flaszkę. **Sillerie Grand mousseux** po 2 złr. 80 ct. za flaszkę. 2204 21 0

Na żądanie wysyła się illustrowane cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia niżej 30 złr. wysyła się za pobraniem pocztowem, nad 30 złr połowa za pobraniem, a połowa po miesiącu

Joh. Adam Klein, Opawa.

Dom handlowy.

Wyborne szynki

bez kolan, po **85 złr. za 100 kilo** franco, wysyła

Antoni Kasztelnik

fabrykant wyrobów masarsk. w Żywcu. 2714 3 3

Poszukuje się

2-3 piwnic na lodownię

w pobliżu Rynku głównego.

Zgłoszenia do **handlu J. Neuwerta i Syna**, Sukiennice, L. 1. 2640 8 0

Na Nowy Rok dostarczyć może parobków, dziewek, żonatych fornali, polnych, karbowych, leśnych, ogrodników, chmielarzy, młynarzy, robotników do rozmaitych zajęć, maszynistów kowali, stelmachów, furmanów, lokai itp., oraz oficyalistów, jak najlepiej poleconych w wielkim wyborze.

Ma do sprzedania **parę złotogniadych klaczy angielskich**, 6-letnich, 16 miary, drugi rok chodzących w zaprzęgu, pochodzących z krajowej renomowanej stadniny, za 1600 złr., kilka **fortepianów, 2 siodła damskie** w dobrym stanie i kilka tysięcy **taczek** kutych i niekutych.

Ma do sprzedania kilka **kamienic i domków** w Jarosławiu, Lwowie i Krakowie.

Ma do wydzierżawienia kilka **karczem, propinacyj i pachtów krów.**

Poszukuje kilku **budowlanych przedsiębiorstw**, do których kapitaliści chcieliby wejść z innymi do spółki.

Ma do rozdania przeszło 100 rozmaitych umieszczeń dla służby i oficyalistów, lecz z chlubnemi poleceniami. 2707 3 3

Biuro wywiadowcze

Br. Krasickiego w Jarosławiu.

Nasze najlepsze i najcenniejsze mydło toaletowe odpowiednie jak żadne inne

do racyonalnego pielęgnowania skóry, do uzyskania świeżej cery, | **do mycia niemowląt oraz także dzieci, dla osób z wrażliwą skórą.**

Zalety: Zupełnie obojętna, przyjemnie pachnąca, oszczędna w użyciu, nadzwyczajnie czyści, bardzo łagodna.

Rozbiór mydła Doeringa z sową

przez **Dra Teodora Petersena.**

Do Panów Doeringa i Sp.

Dnia 31 z m. doręczyliście mi Panowie 2 sztuki mydła toaletowego swojego z oznaką „Doeringa mydło z sową" w oryginalnem opakowaniu do zbadania.

Przedłożone mi mydło miało kolor żółtawo-biały i przyjemny, nie za silny zapach, jest twarde i czysto w wodzie się rozpuszczające. Woskowaty połysk przeciętej powierzchni nie zmienia się po kilkudniowem leżeniu na powietrzu. **Przy bliższem badaniu mydła nie można było wykazać ani mydłowego tłuszczu, ani wolnych, ani w połączeniu z kwasem węglowym alkaliów, jak również najmniejszych zanieczyszczeń.** Ilościowa analiza wykazała:

Kwasów tłustych 79.82, Natronu 9.51, wody i pozostałości 10.67 = 100%.

Badane mydło toaletowe jest **czyste, zupełnie neutralne** i nie za silnie zawodnione, tak że nawet przez leżenie na powietrzu tylko niewiele na wadze traci. Dobre te przymioty ocenią się niezawodnie przy używaniu.

Frankfurt n. M., 9 listop. 1891.

Dr. Teodor Petersen.

Mydło Doeringa **uskutecznia:** delikatną skórę **piękną płeć,** młodociane wejrzenie.

DOERINGA MYDŁO Z SOWĄ.



Rozbiór mydła Doeringa z sową

przez **Dr. Poppa i Dr. Beckera,** zaprzysiężonych chemików handl.

Do Panów Doeringa i Sp.

Nadesłana nam 29 października b. r. próba

Doeringa mydła z sową

zawiera wedle naszego rozbioru w 100 częściach

kwasów tłuszczowych .	78,64
natrona	9,11
ciał mineralnych . . .	0,81
wody i straty	11,44
	100.00

Ponieważ mydło jest obojętne nie zawiera szkła wodnego i innych ciał do zapełnienia, a natronu z kwasu węglowego i obojętnego tłuszczu tylko w drobnych cząstkach dostrzedz można, przeto przedłożoną nam próbę musimy **oznaczyć jako czyste dobre mydło toaletowe, odpowied wszelkim możebnym stawianym wymaganiom**

Frankfurt n. M., 3 listop. 1891.

Chem. techn. i higieniczny zakład **Dr. Popp i Dr. Becker** zaprzys. chemicy handl.

Mydło Doeringa **zapobiega:** szorstkiej porysowanej skórze przedwczesn. zmarszczkom, **zestarzałemu wejrzeniu.**

Dla eleganckiej toalety damskiej i męskiej, dla osób z delikatną, wrażliwą skórą, tudzież dla niemowląt i dzieci

niema lepszego, dla skóry odpowiedniejszego mydła, jak 2679 1 2

MYDŁO DOERINGA Z SOWĄ,

które jest do nabycia po 30 ct. prawie we wszystkich handlach perfum. drogueryj towarów kolonialnych.

Główne zastępstwo mają: A. Motsch & Comp. w Wiedniu, I., Lugeck, 9.

Ziehungslisten gratis u. franco!

Jährlich sechs Verlosungen:
1. Februar
1. April
1. Juni
1. August
1. October
1. Dezemb.

Nächste Ziehung schon

1. Dezember l. J.

der

Türkischen 400 Francs-STAATS-LOSE

Haupttreffer in jedem Jahre:	
3 à Fr	600 000
3 " "	300 000
3 " "	60 000
3 " "	25.000
6 " "	20 000
6 " "	10 000
18 " "	6 000
36 " "	3 000
18 " "	5 000
u. s. w.	

Haupttreffer **600.000** Francs in Gold

jährlich **6 Ziehungen** jährlich.

Der kleinste Treffer dieser Lose beträgt derzeit à raison der bei der Auszahlung sämmtlicher Treffer massgebenden 58perzentigen Quote. 2732 1 3

Francs 232 = ca. fl. 110 ö. W.

und dürfte binnen Kurzem wesentlich erhöht werden.

Original-Lose gegen Kassa zum Tageskurse.

Bezugscheine auf

1 Los in 20 monatlichen Raten a fl. 3
2 Lose in 24 monatlichen Raten a fl. 5
3 Lose in 30 monatlichen Raten a fl. 6
5 Lose in 30 monatlichen Raten a fl. 10
10 Lose in 30 monatlichen Raten à fl. 20

Sofortiges alleiniges Spielrecht gleich nach Erlag der ersten Rate. Die erste Rate und 20 kr. auf Frankatur des Bezugscheines erbitten wir mittelst Postanweisung. Auf die ferneren Raten erhalten die P. T. Auftraggeber Postsparkassen-Erlagscheine zur portofreien Einzahlung der Raten.

Bank- und Wechslergeschäft

M. J. GUTH & COMP.

I., Kohlmarkt 5 **WIEN** I, Kohlmarkt 5

Jedes Los muss gewinnen!

Potrzebuję znaczniejszą ilość

Kamienia Granitowego.

Zgłoszenia przesyłać należy: **„Granit 3150"** poste restante **Podgórze.** 2728 1 2



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 1.8

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

„PRZĄDKA"

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego **w KROŚNIE.**

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

Składy główne:
Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego.
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:
Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 33 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie

Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.

Największy wybór prawdziwych 515 73 104

Samowarow Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

Nowo otwarty koncesyonowany

zakład pogrzebowy F. NOWINSKIEGO

w Krakowie, Wesoła, ulica Kopernika, L. 8,

zaopatrzony w wielki wybór trumien metalowych, jakoteż dębowych i z miękkiego drzewa, własnego wyrobu, materacy i poduszek do trumien, wszelkich ubrań żałobnych, krzyży nagrobkowych i krzyżyków, wieńców z sztucznych i żywych kwiatów, szarf z napisami do wieńców, posiada wszelkie przybory pogrzebowe, karawany oszklone i nie-oszklone, zaprzęgi do wyboru, remizy, powozy parokonne i jednokonne.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością. 2511 10

Wielka 50 ct. loterya.

Przedostatni tydzień.

Głowna wygrana

75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2606 13 0

Józef Altstädter, Stanisław Feintuch, Zygmunt Gleitzmann, Izaak Grajower, Józef Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. W. Trinkenreich.

Młodzieniec

inteligentny, lat 16 liczący, ukończony praktykant, z dobrem świadectwem jako subjekt, poszukuje **miejsca w handlu korzennym** lub **galanteryjnym** w Wiedniu, Bielsku, Białej albo Krakowie.

Adres: **Julian Walz** w handlu Wgo Piona **w Rzeszowie.** 2715 2 3

Szkołę tańców

objętą po zmarłej ś. p. matce, prowadzić będę pod niezmienionemi warunkami w domach prywatnych, pensyonatach i u siebie w mieszkaniu.

Zgłoszenia tymczasowe przyjmuje **handel galanteryjny W. Angelusa** dawniej **Bruno Hahn, ulica Grodzka, L. 2.**

2717 2 3 Z poważaniem

Adolf Morys Pion.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

w Wiedniu **Wszystko** w Wiedniu

co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza i wysyła za pobraniem** 2210 28 0

Albin Krajewski

Wiedeń, I., Giselastrasse, L. I.

Wszelkich informacyj udziela (marka 5 cent.).

Cennik illustrowany wysyła **gratis i franco.**

Ceny fabryczne i hurtowne.

Kamienica dwupiętrowa

20 okien frontu w jednem piętrze, w śródmieściu, jest

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela domu **ulica św. Jana, L. 13.** 2589 11 0

Dwór Brzezie

(przy Krakowie)

poszukuje **stałego odbiorcy na dostawę mleka niezbieranego około 100 litr. dziennie.**

Bliższa wiadomość u właściciela w **Krakowie, ul. Kanonicza, 14.** 2687 3 3

Wysyłam

masło z gór karpackich

świeże i smaczne, **5 kilo za 4 złr.** brutto za zaliczką. 2609 7 20

J. Schreiber, Jordanów.

Dzierżawa

obszaru 200 morgów, do odstąpienia na wiosnę.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 5692 80

Kto spróbuje, będzie stale kupował.

Zasada: Rzetelny Towar dobry a tani.

Próbki do wszystkich miesięcznych bezpłatnie.

Powszechnie znane, najlepsze i najmodniejsze

materye sukienne

prawdziwe, silne a dziwnie tanie, na okrycia, palta, zarzutki, meżżykowy, damskie stroje i w ogóle **do każdego celu,** wysyła po cenie fabrycznej na metry, także osobom **prywatnym** i krawcom skład c. k. uprzyw. fabryki towarów sukiennych i wełnianych. 2553 8 20

MORIZ SCHWARZ,

Zwittau koło Berna (Brünn).

Materye na uniformy i egaliserunki. **Ledeny,** nieprzepuszczające wody i sukna myśliwskie peruwienny i dosking i na balowe stroje, sukna bilardowe i materye damskie, sukna na okrycia Himalaya i plaidy.

Cenniki dla krawców wypożycza się niefrankowane.

Wysyłka za pobran. poczt. lub poprzed. opłaceniem.

Towar niepodobający się przyjmuje za zwrotem ceny kupna.

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje

Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Porozumienia się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę od 27 listopada począwszy.

Guwernantka izraelitka, znajdzie korzystne umieszczenie.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, T. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Grabowskiego 292 97 0

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez

Centralne 137 170 0

Biuro ogłoszeń

Lwow, Kopernika, L. II.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. **Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.**